

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 11 Listopada 1937 r.

Nr. 310

Hołd narodowego Wilna dla ś. p. Stanisława Wacławskiego

Zgodnie z tradycją lat ubiegłych narodowe społeczeństwo Wilna z młodzieżą akademicką na czele obchodziło w dniu wczorajszym 6-tą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego.

Już przed godz. 10 zaczęły ścierać pocztę sztandarowe korporacji i organizacji akademickich do kościoła św. Jana, a za nimi tłumy publiczności.

Miszę św. żałobną odprawił dziekan wydziału teologicznego U. S. B., ks. prof. Świrski. Podczas nabożeństwa chór akademicki odśpiewał „Mszę Hallera” i Marsza żałobnego Chopina.

Po nabożeństwie uformował się długi pochód. Za krzyżem niesiono wieńce od Bratniej Pomocy P. M. A. USB T-wa Farmaceutycznego „Lechia” USB, Bratniej Pomocy Szkoły Nauk Politycznych, Wileńskiego Koła Międzypokoracyjnego, od Koła Historyków U. S. B., Sekcji Akademickiej Stronn. Narodowego, Koła Stronn. Nar. w Wilnie, na Zwierzyniecu i N. Willejce, od sekcji żeńskich Stronn. Nar. i t. d.

Dalej szły pocztę sztandarowe korporacji Konwentu Batorskiego, Kł. Polesia, Kł. Leonidania, Kł. Concordia i Kł. Filomatia.

Szły sztandary Bratniej Pomocy U. S. B., Stronnictwa Narodowego, konfederacji „Gladia” i t. p.

Zwartymi oddziałami maszerowały Wileńskie Koło Międzypokoracyjne, oddziały Stronn. Narod. i Sekcji Akademickiej Stronn. Narod. i robotniczej i starszego społeczeństwa.

Pochód, liczący przeszło 2.500 uczestników, przeszedł ulicami. Zamkową, p. Katedralnym, Arsenalską i Kościuszką do cmentarza św. św. Piotra i Pawła, na grób ś. p. Wacławskiego.

Na cmentarzu mogiłę otoczyły pocztę sztandarów i wśród głębokiego milczenia delegacje składały wieńce.

Następnie chórem odmówiono Modlitwę o Wielką Polskę i odśpiewano Anioł Pański i Rotę, poczym w tym samym szyku pochód ruszył z

powrotem do Uniwersytetu, gdzie się odbyła akademicka.

AKADEMIA.

Po rozwiązaniu pochodu na dziedzińcu Piotra Skargi, o godz. 12.45, młodzież akademicka, w liczbie około 1.500 osób, wypełniła szalenie Salę Śniadeckich.

Podium zajęły pocztę sztandarowe korporacji związkowych, pocztę sztandarową ogólną-akademicką i Stronnictwa Narodowego, chór i prezylium akademickie, w którego skład weszli kol. kol. Łochtin, Świrzewski, Korycki, Wolski i Borowski.

Alkademie zagał kol. Łochtin, witając Jego Magnificencję ks. Rektora prof. Falkowskiego, ks. dziekana prof. Świrskiego, prof. Okę, Kuratora rozwiązanej Młodzieży Wszepolskiej, oraz licznie zebraną młodzież.

Następnie przedstawiciel Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego odczytał listę poległych w walce o Wielką Polskę. Wszyscy członkowie b. O. W. P. lub Stronnictwa Narodowego. Padają nazwiska. Sztandary się chyliły, asysta korporacyjna prezentuje broń. Pamięć poległych bojowników sprawy narodowej uczcili zgromadzeni na sali chwila milczenia.

Z kolei chór akademicki odśpiewał marsza „W mogile ciemnej”, po czym zabrał głos kol. Świrzewski. Wspomnił o pamiętnym dniu 10 listopada 1931 roku, kiedy to z rąk bojówki żydowskiej, padł Stanisław Wacławski. Wspomnił o motywach wyroku Sądu Rzeczypospolitej Polskiej na mordców ś. p. Wacławskiego, że „tylko nienawiść polityczno-rasowa narodu żydowskiego do polskiego była powodem zabójstwa”. Wspomnił o tym, że dobijającego się wiedzy syna kilkumorgowego chłopca małopolskiego ukamienowała bojówka żydowska, kierowana przez syna bogatego bankiera. Wspomnił wreszcie, że krew męczennika obudziła naród.

Po przemówieniu kol. Świrzewskiego, kol. Borowski zadeklamował wiersz Konstantego Dobrzyńskiego,

poety robotniczej Łodzi, poświęcony przywódcą narodowym, p. t. „Prometeusz”.

Alkademie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Rozchodzące się tłumy wznosiły okrzyki na cześć Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego.

Śmierć Ramsay'a Macdonalda

LONDYN 10.11. Cała prasa angielska poświęca obszernie kolumny Ramsayowi Macdonaldowi, którego zgon sprawił w Londynie głębokie wrażenie. Wiadomość o jego nagłej śmierci wskutek ataku serca na pokładzie statku „Reine del Pacifico”, nadeszła w depeszy radiowej, jaką towarzysząca mu w podróży najmłodsza córka Sheila nadesłała do Londynu swej starszej siostrze Izabeli.

Wszystkie dzienniki bez różnicy odcieni politycznych wyrażają swój podziw dla Ramsaya Macdonalda,

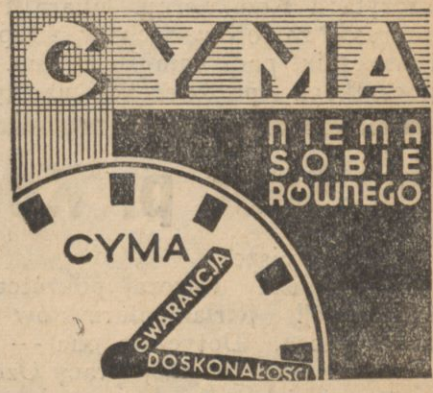
Ciężko ranny syn Mussoliniego w niewoli rządu walencckiego?

Prasa angielska w sensacyjny sposób tłumaczy wycofywanie ochotników włoskich z Hiszpanii.

Według tych komentarzy syn Mussoliniego Bruno służący, jako ochotnik w lotnictwie powstańcem, podczas jednego z malotów na wybrzeża Morza Śródziemnego zmuszony został do lądowania na terytorium podległym rządowi walencckiego-

mu i został wzięty do niewoli.

Po zdobyciu tak poważnego zakładnika, rząd walenccki skomunikował się z Mussolinim i zapowiedział mu, że jeśli nie zdecyduje się na wyco-



lanie ochotników z szeregów wojsk powstańczych, wówczas syn jego zostanie oddany pod sąd wojenny i rozstrzelany, jako winny zabicia bombami kilkudziesięciu bezbrannych Hiszpanów.

Mussolini zmuszony został do pertraktacji. Miały dać one pożądany rezultat. Mussolini ojciec zwyciężył Mussoliniego polityka.

Do portów powstańczych przybyły włoskie okręty wojenne i odwożą ochotników włoskich do Italii i Trypolitani. Dotychczas wycofać miano dwie dywizje piechoty. W Hiszpanii pozostały jeszcze wojska techniczne, czołgi, artyleria i lotnicy.

Inna wersja twierdzi, że młody Mussolini już nie żyje.

W związku z temi pogłoskami prasa angielska przypomina, że nie tak dawno podczas wyjazdu z amerykańskim dziennikarzem Il Duce niechętnie odpowiadał na pytania dziennikarza, dotyczące jego syna. Oświadczył krótko, że od chwili, gdy Bruno Mussolini wstąpił do służby gen. Franco zupełnie się z nim nie komunikuje.

PARYŻ 10.11. Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach oficjalnych zaprzeczają wiadomościom, jakoby samolot, w którym znajdował się syn Mussoliniego Bruno został stracony na froncie hiszpańskim.

W Hiszpanii cisza

SALAMANKA 10.11. Wydany wczoraj wieczorem komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych donosi, że na poszczególnych frontach nie zaszło ostatnio nic godnego uwagi.



Nowy wiceminister W. R. i O. P.

WARSZAWA 10.11. Pan Prezydent R. P. mianował dyrektora departamentu prof. dr. Jerzego Alexanćrowicza podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.



Fabryka Perfum „DIVETTA”
Właściciel
Gustaw HERTEL
WARSZAWA

Walki na przedmieściach Szanghaju

SZANGHAJ 10.11. W koncesji francuskiej wybuchł pocisk, jednak nie wyrządził większego zniszczenia i nie spowodował ofiar w ludziach. Japończycy przegrali bombardowanie Nantao o godz. 15.30.

Cały Szanghaj przysłuchuje się odgłosom walki. Trzask karabinów maszynowych słychać bez przerwy. Wszystkie ulice sąsiadujące z Nantao są zaphane tłumami ciekawych. Walka rozgrywa się w odległości kilkuset metrów od okrętów wojennych państw obcych zakotwiczo-

nych na rzece.

SZANGHAJ 10.11. Samoloty japońskie — jak donosi Havas — rozpoczęły bombardowanie Nantao. W bezpośrednim sąsiedztwie z zagrożonymi przez działania wojenne obszarami znajdują się francuskie instalacje fabryczne, w których znalazło przytułek przeszło 400 chorych, pielęgnowanych przez zakonnicę. Poważne niebezpieczeństwo zagraża również wodociągom, zapatrującym w wodę koncesję francuską.

Pierwszy w historii lotnictwa Francji lot 76 samolotów nad m. Śródziemnym

PARYŻ 10.11. Prasa francuska wyraża żywe zadowolenie z powodu znakomitego przeletu 76 samolotów bombowych przez morze Śródziemne na trasie Istres—Tunis. Podkreśla się, że po raz pierwszy w historii lotnictwa francuskiego 76 samolotów bombowych wszystkich typów przeleciało w szyku bojowym przez morze Śródziemne bez najmniejszego incydentu. Do eskadry 76 samolotów bombowych, które wylądowały w Tunisie pod dowództwem gen.

Vuillemin, dołączyć należy 16 samolotów bombardujących, które również wystartowały z Istres, lecz po drodze zatrzymały się na Korsyce, oraz 20 samolotów myśliwskich, przybyłych do Tunisu z Francji na pokładzie lotniskowca „Comandant Teste”.

Ogółem w Tunisie znajduje się 114 samolotów bombowych, które wezmą udział w ćwiczeniach powietrznych w dniu 11 listopada.

Prezydent Białorusi — Stakun usunięty ze stanowiska

MOSKWA 10.11. Przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Białorusi — Stakun został usunięty z zajmowanego stanowiska. O nominacji następcy Stakuna nie oficjalnie nie wiadomo.

Zaznaczyć należy, że Stakun stanowisko prezydenta Białorusi objął po Czerwiakowie, który przed paru miesiącami popełnił samobójstwo. Czerwiakow, jak wiadomo, pozostał pod zarzutem utrzymywania stosunków z elementami wrogimi władzy sowieckiej m. in. z nacjonalista-

mi białoruskimi.

MOSKWA 10.11. Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych, Żurawłow, zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych Białorusi został usunięty z zajmowanego stanowiska. Udzielono również dymsji i komisarzowi oświaty Białorusi Woronczenko, który objął to stanowisko przed paru miesiącami, po aresztowaniu Diakowa jako „wroga ludu”. Następcą Woronczenki został Piworow, rdzenny Rosjanin.

RUCH PANARABSKI.



Kroki Anglii, zmierzające do podziału Palestyny na część żydowską i arabską, wzburzyły cały świat arabski. Na mapie kraje, zamieszkałe przez Arabów.

Stalin niekoronowanym carem

„Dyktatura proletariacka” stała się dyktaturą jednostki

Dziennik francuski „Le Matin” zapewnia, że „jeszcze na wiosnę 1937 Stalin postanowił ogłosić się czymś w rodzaju „lorda — protektora” związku sowieckiego. Ten zamiar spotyka się w dalszym ciągu z ostrym oporem wyższych sfer partii komunistycznej i Kominternu.

„Koronację” czerwonego dyktatora odkładano już dwukrotnie: raz z 1 maja, dnia święta proletariackiego, na 7 listopada, a potem z 7 listopada — na czas nieokreślony.

Choć tępi się wszystkich, którzy nie są za koronacją Stalina, opozycja nie złożyła bronii. 22 lipca kilku członków Kominternu, z Belą Kunem na czele, zwróciło się do prezydium Kominternu z oświadczeniem, że „zamierzone zmiany w ustroju państwa sowieckiego mogą być upodobnie do państwa faszystowskiego, t. j. w rezultacie zaszkodzić walce z wszechświatowym faszyzmem”.

To wystąpienie, o którym wiadziało tylko niewielu wtajemniczonych, wywołało nową „czystkę” na szczytach Kominternu. Ofiarą tych represji, zastosowanych w sierpniu i wrześniu, padł sam Bela Kun. W początkach października nastąpiło

sensacyjne aresztowanie Michała Piątnickiego, głównego „technika” Kominternu.

Miażdżąc przeciwników Stalin jednak uznał, że postąpi rozsądnie, jeżeli jeszcze raz odroczy urzeczywistnienie ambitnych planów. Zresztą chce, żeby korona została mu ofiarowana — lub przynajmniej aby wydawało się, iż jest ofiarowana — „jednym z nomyślnie” przez nagłą.

„Korony” nie należy tutaj rozumieć dosłownie. To przenośnia. Stalin nie pragnie tytułu cara. Podobno tak wyobraża sobie swoją przyszłość:

Po wyborach, które robi się w ten sposób, że przejdą tylko ludzie wierni Stalinowi, rada najwyższa zaproponuje nadanie „genialnemu wodzowi Stalinowi”, w nagrodę za jego zasługi, godność „najwyższego wodza Z. S. R. R.”

Podobno „wódz” ma otrzymać staroruski tytuł „posadnika”.

Będzie mowa o przykładach historycznych, o wyborze Borysa Godunowa i o „posadnikach” nowogrodzkich, i po takim uzasadnieniu Stalin zostanie „posadnikiem Z. S. R. R.”

Czy mimo wszystko uda się wy-

konać ten plan, to inna sprawa. W każdym razie nie pójdzie to gładko. We wrześniu wykryto spisek na życie Stalina i Jezowa, zorganizowany przez nowy centralny komitet Komomołu, nawiasem mówiąc, dwukrotnie już poprzednio „czyszczony”. To pozwala się spodziewać dalszego oporu względem zamiarów Stalina. Ale i dyktator nie zaści sprawy; jego postanowienie jest niezłomne. Będzie dążył do upragnionego celu, choćby musiał, aby go osiągnąć, dać nową robotę katom G.P.U.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na towarzyszków Doboszyńskiego

KRAKÓW 10.11. W dniu dzisiejszym o godz. 10.30 Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie towarzyszków Doboszyńskiego.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji uwzględniając tylko apelację prokuratora co do winy oskarżonego Piotra Tylcia, któremu wymierzył karę 10 miesięcy więzienia. Dalej uwzględnił apelację prokuratora co do kary wymierzonej Andrzejowi Pionce, podwyższając karę więzienia z jednego roku do roku i 6 miesięcy, J. Kwincie z 1 roku i 8 mies. do 3 lat więzienia i wreszcie K. Knotkowi z

jednego roku do 1 i 6 miesięcy. Naceto Sąd Apelacyjny odmówił wszystkim oskarżonym warunkowe wykonania kary.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił apelacji oskarżonych oraz apelacji oskarżyciela publicznego w przedmiocie orzeczenia o winie co do oskarżonych: Antoniego Piszczka, Michała Pałki, Tomasza Płonki, Józefa Romka, Józefa Sikopa i Piotra Jachymczyka i podzielać ustaleni zaskarżonego wyroku, wyrok u niewinniający tych oskarżonych zatwierdził.

„Krzyżacy” zakazani w Niemczech

Prasa wiedeńska zamieszcza wiadomość berlińskiego „Reichs-Anzeiger”, wedle której, na mocy rozporządzenia szefa policji niemieckiej zabroniona została w Niemczech powieść Sienkiewicza „Krzyżacy”, a to na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 28 lutego 1933 r.

Aresztowanie studentów

We wtorek, około godz. 21-ej po zebraniu Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego w Warszawie policja aresztowała około 40 osób, wychodzących z bramy domu przy Al. Jerozolimskich 17. Aresztowanych przeprowadzono do bramy domu Nr. 21, skąd przewieziono ich

samochodem policyjnym do urzędu śledczego przy ul. Dan.łowiczowskiej.

W chwili gdy ruszył samochód, aresztowani studenci odśpiewali Hymn Młodych.

Koło północy aresztowanych, po przesłuchaniu w urzędzie śledczym, zwolniono.

Plebiscyt na uniwersytecie lwowskim

W poniedziałek rano przed gmachem Uniwersytetu lwowskiego doszło kilkakrotnie do zajść. Powodem tych zajść był plebiscyt odbywający się na lwowskim Uniwersytecie. Wskutek interwencji policji do poważniejszych wykroczeń nie doszło.

Młodzież zgrupowana w Z. P. M. D. oraz w Związku Socjalistycznym wstrzymała się od udziału w plebiscycie. Również negatywnie odnoszą się do plebiscytu studenci żydowscy,

którzy oświadczają, że w samym przeprowadzeniu plebiscytu ustalono już jest zasada ghetta iawkowskiego.

Członkowie organizacji strzeleckich i Legionu Młodych oraz Młodzież Ludowa biorą udział w głosowaniu. Młodzież narodowa, jak wiadomo udziału nie bierze.

Plebiscyt został zakończony w dniu 10 b. m. Wyniki głosowania znane będą z końcem tygodnia.

Bezskuteczna interwencja p. Grażyńskiego na terenie Harcerstwa Wielkopolskiego

W związku z zawarciem przez kierownictwo Związku Harcerstwa Polskiego porozumienia ze Związkiem Młodej Wsi i Związkiem Strzeleckim w Poznaniu odbyła się odprawa drużynowych harcerskich, którzy omawiali wytworzoną sytuację. W uchwałach drużynowi twierdzą, że Związek Strzelecki i Związek Młodej Wsi są zaangażowane politycznie i wypowiedzieli się przeciwko wszelkim próbom współpracy Harcerstwa z organizacjami politycznymi.

Porozumienie Związku Harcerstwa ze Strzelcem i Związkiem Młodej Wsi spowoduje dla Harcerstwa wielkie szkody. Harcerze poznańscy na próbę wciągnięcia ich w orbitę polityki sanacyjnej reagują niezwykle silnie. Na znak protestu nosi się

obecnie odwrócony krzyż harcerski.

Ośrodkami oporu są także Koła Przyjaciół Harcerstwa, złożone ze starszych przedstawicieli społeczeństwa. Istnieją nawet tendencje do wystąpienia poznańskiej Chorągwi w Ogólno - Polskiego Zw. Harcerstwa.

Wojewoda Grażyński bawił w tych dniach w Poznaniu i prowadził tam energiczną akcję pacyfikacyjną, jednak z niezbyt dodatnim skutkiem.

Również w Chorągwi warszawskiej panują rozdziewki. Szczególnie krytykowane jest porozumienie Harcerstwa ze „Strzelcem”, który uprzednio zawarł był „pakiet ideowy” ze skompromitowanym obecnie Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Konfiskata książki „Hiszpania Bohaterska”

W dniu 6 listopada władze policyjne w Warszawie zajęły pozostałą część nakładu, wydanej przez dwa miesiącami książki p. Jędrzeja Giertycha „Hiszpania Bohaterska”, zawierającej opis podróży autora do Hiszpanii narodowej, oraz wyciąg

nięte z zaobserwowanych tam faktów wniosek polityczny.

Konfiskata zarządzona została przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawie.

Przykryma konfiskaty nie jest znana.

Skarga przeciw adwokatowi o zniesławienie prezydenta Starzyńskiego

Do jednego z sądów grodzkich w Warszawie wpłynęła wczoraj skarga przeciw adw. Szumańskiemu, który wraz z adw. Wozniakowskim z Krakowa bronić będzie 15 b. m. Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie prezydenta miasta Starzyńskiego.

W skardze zawarty jest wniosek

o ukaranie adw. Szumańskiego za rozpowszechnianie wiadomości zniesławiających prezydenta Starzyńskiego. Wiadomości te miał adw. Szumański rozpowszechnić w publicznym lokalu, omawiając zapowiedziany proces przeciw W. Studnickiemu.

Wkłady oszczędnościowe P.K.O. w październiku

W miesiącu październiku wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 4.680.927.—zł., osiągając na dzień 31 października 1937 roku sumę złotych 741.749.444.—

Jednocześnie ze wzrostem wkła-

dów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu października b. r. P. K. O. wydała 117.142 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31.X.1937 r. ogółem 2.772.268.

Zabójczy gaz bojowy

Z Tokio donoszą, że wojska japońskie zdobyły w Chinach znaczną ilość amunicji, wśród której było wiele skrzyń z dziwnymi, nieznanymi do tej pory pociskami czerwonego koloru.

Analiza zawartości pocisków wykazała, że zawierają one niezwykle trującą mieszaninę fosgenu z nowym gazem „titanum”. Od podobnych pocisków, użytych — według twier-

dzeń japońskich — przez Chinczyków w ostatnich bitwach, atakująca grupa japońska gen. Tagami poniosła znaczne straty.

Czerwone pociski są podobno pochodzenia włoskiego, a gaz titanum ma być gazem przygotowanym w wielkiej tajemnicy przez laboratoria chemiczne czerwonej armii.

Spór p. Koca z p. Carem

„Czas” pisze:

Donosiliśmy wczoraj pokrótce o konferencji parlamentarzystów u pułk. Koca. Dotyczyła ona — jak wiadomo — organizacji pracy Ozonu na terenie izb ustawodawczych, czyli poprostu stworzenia klubu parlamentarnego O. Z. N. Jak widać, sprzeciw marsz. Cara, jak również niektórych parlamentarzystów grup regionalnych przeciwko tworzeniu się klubów ideowych w Sejmie i w Senacie, nie zdołał odwieść kierownictwa Ozonu od ich zamiaru na odcinku parlamentarnym. Choć z drugiej strony, opór marszałka Cara będzie miał niewątpliwie skutki o tyle, że klub O. Z. N. będzie musiał korzystać z lokalu przy ul. Matejki.

Mimo poufnego zasadniczo charakteru konferencji, pewne szczegóły z jej przebiegu przeniknęły na zewnątrz. Do najciekawszych należało niewątpliwie przemówienie pułk. Miedzińskiego, który, uzasadniając konieczność powstania parlamentarnego klubu O. Z. N., zaatakował w sposób niesłychanie ostry Sejm obecny.

M. in. pułk. Miedziński stwierdził podobno, że do Sejmu tego czuje wręcz obrzydzenie. Wystąpienie to wywołało na zebranych podobno jaknajbardziej nieprzyjemne wrażenie, czego wyrazem były nie tylko głosy dyskusji, jaka się rozwinęła, ale również przerywanie przemówienia pułk. Miedzińskiego. Szczególnie ostro miał odpowiadać pułk. Miedzińskiemu sen. Kleszczyński, który pod jego adresem wyraził się rzekomo, iż mówi dużo, ale nieprzekonywująco. Dyskusja obfitowała — jak mówią — w momenty tak ostre, że pułk. Koc musiał kilkakrotnie udzielać wyjaśnień.

Do zaostrzenia dyskusji przyczyniło się przemówienie pułk. Miedzińskiego, które określał niektóre parlamentarzyści, jako co najmniej nietaktowne. Zaznaczyć należy, iż wśród uczestników konferencji, bynajmniej nie było jednolitej opinii w odniesieniu do projektu utworzenia klubu parlamentarnego Ozonu.

W tych warunkach, sytuacja przedstawia się rzeczywiście nader interesująco.

Radioodbiorniki

od dwójki popularnej do superheterodyn ze skalą „geographic”

w f-mie **Michał GIRDA**

Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

Aparaty okazyjne. Zamiana aparatów na nowe

Znów wywiad bolszewicki Nowy skandal wśród emigracji rosyjskiej

PARYŻ 10.11. Prasa francuska podaje dziś szczegóły nowej, sensacyjnej afery z życia emigracji rosyjskiej we Francji.

Władze bezpieczeństwa w Paryżu zupełnie przypadkowo wykryły, iż niejaki Eli Fondamenski, wybitny dziennikarz emigracyjny, redaktor „Nowej Rosji” i najbliższy współpracownik Aleksandra Kiereńskiego, był już od dłuższego czasu podstępnie w swoim mieszkaniu przez metodycznie zorganizowany podsłuch telefoniczny. Podsłuch ten, jak się okazało, miał na celu śledzenie działalności tej części emigracji rosyjskiej, która skupia się dokoła Kiereńskiego i wydawnictwa „Nowej Rosji”.

W mieszkaniu Fondamenskiego Aleksander Kiereński odbywał wszystkie swoje zakonspirowane konferencje polityczne. Od dłuższego czasu mieszkał tam również b. minister w rządzie Kiereńskiego, Zenzinow. Do telefonu włączony był przewód telefoniczny, idący bezpośrednio do mieszkania niejakiego Steinberga, który dzięki specjalnie urządzonej aparaturze mógł słuchać

wszystkie rozmowy, przeprowadzane z mieszkania Fondamenskiego.

Śledztwo ustaliło, iż Steinberg, zajmując się oficjalnie pośrednictwem handlu brylantami, zorganizował ów podsłuch z dwoma podejrzany osobnikami, Hiszpanem o nazwisku Benzenistan oraz Francuzem Biequard. Obu aresztowano. Steinberg zbiegł.

Fondamenski, w wywiadzie udzielonym prasie paryskiej, zwrócił uwagę na fakt, który — jego zdaniem — potwierdza w pełni podejrzenia, iż podsłuch zorganizowany był przez bolszewików. Jednemu z wybitnych kupców rosyjskich — oświadczył Fondamenski — który przybył ostatnio z Dalekiego Wschodu do Paryża, konsula sowieckiego oddał paszport, motywując swe zarządzenie tym, iż kupiec ten przeprowadził telefoniczną rozmowę z Kiereńskim. Faktycznie, jak twierdzi Fondamenski, rozmowa miała miejsce, lecz była ściśle poufna i zakonspirowana. Widocznie wiadomość o niej przedostała się do władz sowieckich właśnie za pośrednictwem podsłuchu Steinberga.



JAK UZYSKAĆ TANIE OŚWIETLENIE?

Każdy z nas dąży do jak najtańszego, lecz dobrego i obfitego oświetlenia. Nie sprawi mu to żadnych trudności, jeżeli będzie kupował i używał takich żarówek, za które producent gwarantuje, że posiadają dużą wydajność świetlną przy małym zużyciu prądu. Jeżeli na żarówce podane jest tylko zużycie prądu w watach, wówczas kupujący nie ma możliwości przekonać się o jej gatunku, bo tylko te żarówki są najekonomiczniejsze, które przy podanej wydajności świetlnej, mają gwarantowane najmniejsze zużycie prądu. Przy gazowanych Osramówkach „D” stosunek wydajności świetlnej do zużycia prądu kształtuje się bardzo korzystnie, a poza tym każda Osramówka „D” jest zaopatrzona w stempel gwarancyjny, określający wydajność świetlną w dekalumenach (Dlm) oraz małe zużycie prądu w watach (Wewnatrz matowane Osramówki „D” mają jeszcze tę zaletę, że dają światło nieodblinające i dobrze rozproszone bez strat na wydajności świetlnej.

Kronika telegraficzna

— Komendant Belgra gen. Tunicz, popelnil dziś rano zamach samobójczy dając do siebie kilka strzałów rewolwerowych.

— Austriacki podsekretarz stanu Guido Schmid w czasie swego pobytu w Berlinie, zaprosił premiera Goeringa na polowanie do Austrii.

— Policja gdańska aresztowała stenotypistkę ministerstwa spr. zagr., która przekazywała swemu znajomemu obcej narodowości kopie dokumentów, oddawane jej do przepisywania.

— Czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych, zakazało rozszerzania na terenie Czechosłowacji książki R. Lewickiego „Zarys historii Polski”, tom 2-gi wydanej przez Gebethnera i Wolfa.

— Zabójca generalnego konsula St. Zjednoczonych w Bejrucie Marrinera, skazany na karę śmierci, został wczoraj stracony.

— Włoska policja polityczna aresztowała jednego z dziennikarzy francuskich w Rzymie i dokonała rewizji w jego mieszkaniu.

— Trybunał wojskowy w Besançon wydał wyrok w sprawie obywatela szwajcarskiego Fryderyka Buhlera i kaprała Józefa Picaud, oskarżonych o szpiegostwo, skazując ich na 15 lat więzienia.

— Szwedzki minister spraw zagranicznych otrzymał wiadomość, iż rezydencja posła Szwecji w Szanghaju uszkodzona została przez pocisk armatni i obrabowana przez żołnierzy chińskich i japońskich.

— Eskadra włoska, która wystartowała z San Jago de Chile, dokonała po raz pierwszy przelotu nad Andami, lądując w Mendoza.

Proces Staszysa

Przebieg procesu Konstantego Staszysa, jak o nim na rozprawie mówiono, „nieurzędowego konsula litewskiego” w Wilnie, wywołał zdziwienie wśród bardzo szerokich kół społeczeństwa polskiego. Prostu wiele osób zupełnie tego procesu nie zrozumiało.

Zarówno w akcie oskarżenia, jak i w wywodach pp. prokuratorów mowa była o „zdradzie stanu”, o tem, że K. Staszys wykonywał na terenie Wilna i Wileńszczyzny uchwały Związku Wyzwolenia Wilna, organizacji antypolskiej, mającej swą siedzibę w Kownie, a zamierzającej do oderwania Wilna od Polski, że finansował za pieniądze otrzymane z Kowna całą antypolską robotę wileńskich organizacji litewskich, słowem, że będąc obywatelem Polski, nie dochował zasadniczego obowiązku każdego obywatela, jakim jest wierność dla Rzeczypospolitej.

Dla nikogo w Wilnie nie było tajemnicą, że działalność organizacji litewskich tu na miejscu jest podtrzymywana i podsykana z Kowna i że w wielu wypadkach przekracza ona założenia kulturalno-charytatywne, którym teoretycznie służy. Możemy nawet powiedzieć, że od dawna oczekiwano, że działalność ta zostanie powstrzymana przez właściwe czynniki i dlatego zapowiedź procesu wywołała nie tylko zainteresowanie, ale i zadowolenie, że zostanie położony koniec antypaństwowym knowaniom, mającym swe źródło zagranicą.

Jeżeli wyrażano w związku z tą sprawą zdziwienie, to dotyczyło ono przede wszystkim tego, że sprawa została wszczęta tak późno, jak również, że oskarżony, K. Staszys, bronił się przez ten, a nie inny zespół obrońców.

Przewód sądowy wykazał jednak, że oskarżenie K. Staszysa ogranicza się wyłącznie do przekroczenia dewizowych, natomiast ewentualne oskarżenie o zdradę stanu będzie wytoczone później. Dla opinii publicznej była to wielka niespodzianka. Przekroczenia dewizowe, aczkolwiek z punktu widzenia obowiązującego prawa niewątpliwie karalne, nie budzą w społeczeństwie tej odrazy, co zdrada stanu. W przekonaniu ogólnym nie można zestawiać winy (zresztą nieudowodnionej) handlowania złotem i walutą, a nawet dokonania wyprawy z polecenia cudzoziemca (w tym wypadku udowodnionej) z działalnością, zamierzającą do oderwania Wilna od Polski. To też cały proces może być przez opinię publiczną zrozumiany tylko jako wstęp do właściwej rozprawy, która — w myśl zapowiedzi prokuratury — ma niedługo nastąpić, a dotyczyć będzie już nie kolizji w postępowaniu K. Staszysa z Dekretem Wałutowa, ale działalności pewnych czynników litewskich w Polsce, zamierzających do wywołania wśród Litwinów tutejszych nienawiści do wszystkiego, co polskie i otumanienia ich hasłami irredenty, głoszącej, iż ziemia, na której mieszkają, stanowi część Litwy „okupowanej bezprawnie przez Polaków”.

Litwini w Polsce, w ilości łącznej kilku dziesiątków tysięcy, nie stanowią jakiegos poważnego niebezpieczeństwa dla Polski, nawet w tym wypadku, gdyby wszyscy ulegli irredentystycznej agitacji z Kowna, na co bynajmniej się nie zanoszą. Jednak zakusy kowieńskie powinny znaleźć należyta odprawę i cała opinia publiczna w Polsce na to czeka.

WIELKA WYSTAWA RUSZYCOWSKA JEST OTWARTA W PALACU REPREZENTACYJNYM PRZY ULICY UNIWEERSYTECKIEJ WILNIA NIE! SPIESZCIE JA ZWIEDZIĆ, BO 12 LISTOPADA ZOSTANIE ZAMKNIĘTA.

WYTRWAŁOŚĆ NAGRODZONA

Stronictwo Narodowe wobec święta 11 listopada

Część prasy sanacyjnej i żydowskiej zaatakowała Stronictwo Narodowe w sprawie stanowiska zajętego przez „Młodzież Wszechpolską” w sprawie defilady w dn. 11 listopada, uważając że jest to uchylene się od udziału w Święcie Niepodległości.

W związku z tem „Warsz. Dzienn. Narod.” organ Stronictwa Narodowego, pisze:

„Młodzież Wszechpolska” na konferencjach zwołanych przez dowództwa garnizonów tam, gdzie ma się odbyć defilada, zadeklarowała, że stoi w całej rozciągłości na gruncie braterstwa z armią, czemu zresztą niejednokrotnie dawała gorący wyraz, Zadeklarowała również, że weźmie udział w święcie Niepodległości i będzie manifestować na cześć armii i na rzecz najciślej z nią współpracy.

Odmowę zaś udziału w pochodzie, umotywowaną jedynie tym, że w defiladzie wezmą udział lewicowe organizacje młodzieży.

Rzecz prosta, nie chodzi tu o polskich członków tych organizacji, którzy aczkolwiek są odmiennych przekonań politycznych niż młodzież narodowa, nie poskapią prawdopodobnie w chwili wojny ani krwi, ani swego szczerego wysiłku na rzecz obrony państwa.

Chodzi tu o co innego, o to mianowicie, że organizacje te nie uznają t. zw. paragrafu aryjskiego i wpuszczają do swoich szeregów młodzież żydowską.

Omówiwszy w dalszym ciągu stanowisko ruchu narodowego w sprawie obrony państwa, która musi być pomyślana bez udziału w niej żydów, „Warsz. Dzienn. Narod.” oświadcza:

Inicjatywa władz wojskowych uchylenia z dn. 11 listopada symbolu zbratania armii z młodzieżą, w zasadzie słuszna, została spoczona w wykonaniu, a mianowicie przez przeoczenie tego ważnego faktu, jakim jest tocząca się obecnie w Polsce walka o czystość narodową organizacji młodzieży.

Ta okoliczność uniemożliwiła „Młodzież Wszechpolskiej” najciszej zresztą duchowo zespolonej z armią narodową skorzystania z możliwości pełnego zamianowania wobec niej swoich uczuć.

Zmusiła ona ją do wzięcia udziału w święcie Niepodległości w formach odmiennych, niż te, które zostały przewidziane na dzień 11 listopada r. b.

Nie mniej jednak młodzież narodowa wespół z całym myśleniem narodowo społeczeństwem w dniu tym będzie duszą i sercem z armią polską, chlubą i nadzieją narodu.

Zarząd główny Stron. Narodowego w sprawie uroczystości dn. 11 listopada

Prezydium Zarządu Głównego Str. Nar. wydało wszystkim podległym sobie jednostkom organizacyjnym następujące polecenia, dotyczące udziału Stronictwa Narodowego w uroczystościach w dniu 11 listopada.

Prezydium Zarządu Głównego pragnąc zamianifestować uczucia Stronictwa wobec armii w sposób

jak najbardziej serdeczny, poleca zarządom okręgowym i powiatowym, by w dn. 11 listopada a) wzięły udział w nabożeństwach na intencję wojska polskiego, b) zorganizowały manifestacje na cześć defilujących oddziałów wojskowych, c) urządziły uroczyste zebrania poświęcone Armii i sprawie obrony narodowej”.

Olbryzmi rozrost Japonii

Postęp politycznej reorganizacji Azji w duchu japońskim idzie szybkimi krokami.

Z wyspiarskiego, zamkniętego w sobie, jak ślimak w skorupie, państwa Japonia w szybkim tempie zamieniła się na wielkie mocarstwo imperialistyczne, śmiato sięgające po hegemonię polityczną w świecie. Już na przełomie XIX i XX wieku zdobyła Japonia wyspy Riū-Kiu, oraz wielką chińską, zamieszkałą zresztą już również częściowo i przez Malajów, wyspę Formozę, oraz położony na zachód od niej, tuż u wybrzeży chińskich, archipeląg małych wysp Piskadorów.

W wyniku wojny rosyjsko-japońskiej 1904 roku zagarnęła południowy cypel półwyspu Liau-Tung w południowej Mandżurii wraz z twierdzą Port Artura i portem Dairen (Dalin), oraz połowę wyspy Sachalin. Wkrótce potem zawiązała rozległym terytorium Półwyspu Koreańskiego, stanowiącego dotąd samodzielne, ongiś związane z Chinami cesarstwo.

Po wojnie światowej otrzymała mrowie wysepki Mikronezji, dotąd stanowiących posiadłości niemieckie.

Wielki okres japońskiego imperializmu zaczął się w r. 1931 wraz z podbojem Mandżurii. Utworzone przez Japonię cesarstwo Mandżu-Kuo jest nominalnie niepodległe, ale faktycznie stanowi kolonię japońską w tym samym najzupełniej stopniu, w jakim Tunis ze swoim bejem i Marokko ze swoim sultanem są, mimo całego pozornego blasku ich rzekomej państwowości, koloniami francuskimi. — Cesarstwo Mandżu-Kuo obejmuje, jak wiadomo, nie tylko właściwą Mandżurię, ale i jedną z prowincji Mongolii Wewnętrznej, mianowicie Dżehol.

Jednym z celów wojny, wszczętej przez Japonię w roku bieżącym, jest, najwidoczniej, opanowanie pozostałej reszty Mongolii Wewnętrznej, a tym samym stworzenie japońskiej przegródki między Chinami, a Mongoliami Zewnętrznymi (która — tak samo, jak buforowe „państwo” Tannu-Tuwa — stanowi faktyczną posiadłość sowiecką). Dwie prowincje Mongolii Wewnętrznej, mianowicie Czahar i Suj - Yuan, zostały już zorganizowane w nowy twór państwowy: Państwo Mongolskie, — będące nowym wydaniem Mandżu-Kuo. Można być zupełnie pewnym, że wciągnięcie w orbitę wpływów japońskich, zapewne w formie akcesu do Państwa Mongolskiego, ostatniej prowincji Wewnętrzno-Mongolskiej, Kan-Su, jest tylko kwestią czasu.

Już dokonane opanowanie przez Japonię prowincji Czahar i Suj -

Yuan stanowi faktycznie przecięcie terytorialnego kontaktu między Chinami a Rosją Sowiecką (i jej ekspozyturą: Mongoliami Zewnętrznymi), bo droga przez Kan-Su to jest droga przez pustynię Gobi.

Pozostaje jeszcze, co prawda, ostatnia możliwość łączności w postaci dróg, wiodących przez Sin-Kiang (Chiński Turkiestan). Ale po pierwsze, drogi te — zwykłe drogi karawanowe — są niezmiernie dalekie i niebezpieczne, wobec niepewności stosunków we wschodnich chińskich prowincjach, bezpiecznie. A po wtóre, już nawet i Sin-Kiang jest zagrożony przez wpływy japońskie.

Sin - Kiang od dłuższego już czasu jest terenem niustających walk między różnymi, istniejącymi tam siłami, które są właściwie ekspozyturami wielkich mocarstw. Mianowicie, pod płaszczykiem legalnym i władz chińskich występują tam wpływy sowieckie. Za potężnym tam ruchem separatystycznym szczytów muzułmańskich kryją się wpływy japońskie. A pozmie, nie brak i przenikania wpływów angielskich.

Japonia (t. j. kierunek muzułmański) nie jest wśród tego splotu sprzecznych sił bynajmniej kierunkiem najsłabszym. Ręka Japonii jest już w Sin-Kiangu poważnie obecna. By uzmysłowić sobie, co to znaczy, wysiarczy przypomnieć, że zachodnią część Sin-Kiangu mniej stopni geograficznie dzieli od Warszawy, niż od Tokio. Oczywiście, dla Rosji wszystko to stanowi niebezpieczeństwo po prostu śmiertelne. Przed niebezpieczeństwem tym Rosja broni się energicznie. Według informacji z ostatnich tygodni, na teren Sin Kiangu wkroczyły regularne siły so-

„Giornale d'Italia” o układzie Rzym — Berlin — Tokio

„Giornale d'Italia” zamieszcza znamienny artykuł Gaydy o przystąpieniu Włoch do antykomunistycznego układu niemiecko - japońskiego. „Nowy protokół” — pisze „Giornale d'Italia” — posiada olbrzymie znaczenie dla całego świata, stanowiąc doniosłe wydarzenie w dziejach cywilizacji, która wywrze głęboki wpływ na system polityki międzynarodowej.

Oznacza on utworzenie się zdecydowanego i jednolitego frontu Włoch, Niemiec i Japonii, skierowanego przeciw propagandzie i akcji komunistycznej, prowadzonej przez Trzecią Międzynarodówkę... Od daw na komunizm przestął by ruchem klasowym, lokalnym i fragmentarycznym. Kierowany i poruszany przez Komintern, komunizm stał się kon-

wiekie, wspomagając tam przeciwko Muzułmanom „legalny” porządek chiński.

Plan polityczny Japonii w Azji rysuje się więc już bardzo jasno: chodzi o to, by oderwać od Chin to wszystko, co nie jest rdzennie chińskie, a więc co może się — łatwiej, niż właściwe Chiny, — stać terenem panowania japońskiego, a tym samym powiększyć zbyt nikłą jak na stosunki azjatyckie masę ludnościową Imperium Japońskiego, by stworzyć gębkę kin japońskich posiadłości między Chinami a Rosją, urud mający skumulowanie sił chińskich i japońskich i zamienienie Rosji i Chin na jednolity, solidarnie występujący blok terytorialny i ludnościowy; by wreszcie osaczyć same Chiny i ułatwić poddanie ich politycznemu kierownictwu Japonii.

Temu samemu celowi, służy również systematyczna akcja japońska stawiająca sobie za cel sparalizowanie Chin i ich państwowego życia i woli przez okupację ważnych życiowych ośrodków chińskich na północy (wraz z Pekinem i Tientsinem) oraz Szanghaju i przez stopniowe łamanie oporu wojskowego Chin. Japonia, najwidoczniej, nie chce zniszczyć Chin — ale chce je obezwładnić i podporządkować swej woli.

Mając bezpośrednio w swoim ręku rozległą połać ziem między Chinami a Rosją, oraz dysponując politycznie 400-milionowym zbiornikiem ludnościowym samych Chin — stała by się Japonia siłą, która nie tylko zdolna byłaby wymieść wpływy europejskie ze Wschodniej Azji i z Zachodniego Pacyfiku, ale zagrozić rasie białej w jej rdzennych dziedziinach: w Australii, w Ameryce, na Syberii, a nawet w Europie.

kretna akcja wojny bezpośredniej, prowadzonej bez wyjątku przeciw wszystkim ustrojom i wszystkim państwom, przeciw istniejącemu i nadto wewnętrznemu oraz przeciw stosunkom międzynarodowym... Omówiwszy dalej rozwój wpływów komunistycznych w Europie zachodniej i Hiszpanii oraz na Dalekim Wschodzie, autor stwierdza, że „protokół łączący węzeł solidarności z górą 200 milionów ludności, do których doliczyć należy dziesiątki milionów przyjaciół i sprzymierzeńców w Europie i Azji. Jeśli niektóre morza jak np. Śródziemne stają się wężliwym polem propagandy i przemową broni uprawianego przez czerwoną rewolucję, nie od rzeczy będzie przypomnieć całemu światu, że trzy mocarstwa — sygnatariusze protokołu dy-

Z PRASY

O KOLONIZACJI WIELKOPOLAN

Zargonowy „Hajal” donosi: „W ostatnich dniach można zanotować charakterystyczne zjawisko. Do Ministerstwa Handlu i Przemysłu w Warszawie zwróciły się liczne prowincjonalne organizacje chrześcijańskich kupców, skarżąc się na nowych konkurentów, którzy przybyli na Kresy Wschodnie. Delegaci wskazują na niebezpieczeństwo grożące im z powodu planowej kolonizacji na Wołyniu i Polesiu kupców poznańskich i pomorskich. W rezultacie kolonizacji, kresowy chłop nie mógł stać się „kupcem”, kresowy ziemianin stracił nadzieję, że liczbą bezrobotnych chłopów zmniejszy się, a rozmaite spółki i kooperatywy chrześcijańskie i kupcy chrześcijańscy odzyskali siłą konkurencję, przeciwko której nie można walczyć antysemityzmem”.

Nie wiemy, co to za organizacje chrześcijańskich kupców skarżą się na napływ Wielkopolan. Jeśli chodzi tu — np. na Wołyniu — o „ukraińską” spółdzielczość, albo też o zgrupowane firmy, wprawdzie chrześcijańskie, ale uzależnione od żydów i usłużnie występujące z takimi „protestami”, jakich od nich żydzi zażądają, — to się nie dziwimy.

Ale gotowi jesteśmy powiedzieć nawet więcej. W odosobnionym wypadku może się nawet zdarzyć, że jakiś polski kupiec o słabszych zasobach kapitału na zjawieniu się silniejszej ekonomicznej konkurencji wielkopolskiej uciepni. Masowe zjawisko, w sumie pozytywne, może, a nawet musi przynieść w szczególności czasem również i jakieś minusy.

Aby ocenić jakies zjawisko, trzeba być ujmować w całości i w liniach generalnych, a nie w odosobnionych wypadkach szczególnych.

Kolonizacja kupiecka z Wielkopolski jest wysoce pożyteczna, bo w środkowej Kongresówce stwarza brażując tam, wyższe szczeble handlu (np. hurt i t. d.), a na Kresach Wschodnich, gdzie nie ma poważniejszego, chrześcijańskiego handlu, nawet drobniejszego, oraz gdzie nie ma jeszcze na ogół pędu chłopów do miast i do handlu, stwarza polski handel nawet detaliczny.

CZARNE, CZY RÓŻOWE OKULARY

Z okazji pięćciolecia min. Becka „Gazeta Polska” — jak już informowaliśmy — zamieszcila entuzjastyczny artykuł o polityce naszego M.S.Z. Zachwytu tego niepodzielnego piśmą niezależne. Między innymi „Kurj. Warsz.” w cytowanym przez nas na tem miejscu artykule p. E. K. zajął stanowisko krytyczne, popierając zwaszcza niepowodzenia naszej polityki na terenie Gdańska.

Obecnie „Gazeta Polska” polemizuje z p. B. K. w artykule p. t. „Przez czarne okulary”.

Istota praw polskich w Gdańsku, jak wiadomo, dotyczy portu gdańskiego, nieskrępowanego doń dostępu, komunikacji i łączności. P. B. K. nie wymienił ani jednej sprawy, z tej dziedzin w którejby Polska uroniła coś ze swych praw. Gdyby sięgnął pamięcią wstecz — przypomniałby sobie z łatwością, że iktórą tym interesem Polski cokolwiek zagroziło, Rząd nasz nie cofał się nawet przed tak drastycznymi środkami jak wysadzenie wyjska na Westerplatte lub wprowadzenie okrętu wojennego („Wicher”) do portu gdańskiego. Poza tym wszystkie uwagi p. B. K. dotyczą bądź stosunków wewnętrznych wolnego miasta, bądź stosunków między Wysokim Komisarzem L. N. a władzami wolnego miasta bądź też roli innych mocarstw w tej dziedzinie — o pomniejszenie czy zlikwidowanie której to roli bardzo się p. B.K. troszczy. My jednak sądzimy, że interesy państw innych mają swoich naturalnych rzeczników w postaci ich rządów; nie sądzimy natomiast, aby ewentualnym uszczerbkiem w tych interesach można było obciążać rachunek polskiej dyplomacji.

Zacytowane powyżej stanowisko „Gazety Polskiej” jest błędne i stanowi umniejszanie naszych praw w Gdańsku. Istotą praw polskich w Gdańsku nie jest bynajmniej tylko prawo z korzystania portu. Nasze uprawnienia w dziedzinie spraw zagranicznych Gdańska, spraw celnych, komunikacyjnych i t. d. robią z Gdańska składową część Rzeczypospolitej z szerokim samorządem pod opieką Ligi Narodów.

spontują dla swej obrony cyfrą dwu milionów ton okrętów wojennych, które stale i szybko się powiększają... Pokoju broni się również armiami. Obecność przedstawicieli sił zbrojnych 3 mocarstw przy podpisywaniu protokołu stanowi akt polityczny będący aktualną i bezpośrednią przestrożą”.

Z Wołyńia

Niewidomi o sobie

Dr. Bolesławowi Jaroszyńskiemu w Doraznem k/Równego poświęcam.

Podróżujemy koleją Wilno — Równe i obserwując okolicę z okien wagonu niemal poczynać może ciekawych spostrzeżeń, dotyczących struktury krajobrazu Ziemi naszej Kresowej. Przed jego wzrokiem przesuną się jak w kalejdoskopie coraz to inne, coraz bardziej w swym charakterze odmienne obrazy roztoczą się pełne słońca, barw i życia widoki, wyodrębniają się swojskością i rzeźwym nastrojem ku sobie pociągające szczegóły krajoznawcze. Oblicze terenu co krok się zmienia i przetraca. Lekko sfaldowane pole Wileńszczyzny, kwietnemi wśród mozaiki zbóż pokroszone miedziami, przechodzą w płasko-wzgórza o niespokojnej rzeźbie powierzchni, rozstępnionymi pagórkami Ziemi Nowogródzkiej gęsto ustraszone. Wzdłuż linii kolejowej Lida — Baranowicze ciągną się pasma błękitnymi oparami zasnutych wyniosłości przerywanych większymi i mniejszymi partiami niskopiętnych borów sosnowych, których wygląd dobitnie świadczy, że rozmiary eksploatacji naszych lasów bynajmniej nie pozostają w normalnym do ich możliwości stosunku. — Za Baranowiczymi znów inne ukształtowanie terenu. Po obu stronach toru (odcinek Hancewicze — Dąbrowica) rozprzerściana się pogmatwana siecią rzek i rzeczek pocięta nizina Poleska, — senny i straszliwie monotony obszar bezkresnych błot i bagien, nieprzebranych mokradel i jezni zdradliwych. Nie czuje się tu powiewu od pól uprawnych, ani poszumu borów głębokich, jeno poruszane oczerety smutną zapadłego Polesia wydzwaniają melodię...

Minąwszy Sarny, wkracza wycieczka w strefę, którą łagodną odmianą Polesia dałoby się nazwać, która przejsie od właściwego Polesia ku żyłnym ziemiom „krajny pszenicy i dęba” stanowi. Dzikie, kłębowiskiem łoży, trzcina i szuwarów porosłe trzęsawiska ustępują miejsc bujnym łąkom, — ginie melancholia bezkresnych, budzących poczucie grozy, przestrzeni, — więcej się widzi ziemi ornej, — częściej się ukazują zagrody wieśniacze z nieodłącznymi przy chatkach ziołami słonecznikami; — w lasach przestaje dominować czarna olcha poleska, — im bliżej Równego, tem wyraźniej zaznacza się przewaga sosny, grab pospolitem staje się drzewem, dąb swoiste na drzewostanie piętno wyciska. Byłby jednak w błędzie ten, ktoby sądził, że w odniesieniu do lasów wołyńskich inne, niż gdzie indziej, stosowane są metody gospodarcze. Wystarczy zaznaczyć, że olbrzymie lasy Szawałowej k/ Dubna jeszcze tak niedawno bezkarnie były dewastowane przez wszelkiego rodzaju spekulantów i aferystów, że wielkie obszary lasów Stepańskich przeszły na własność Warszawskiej spółki drzewnej, stając się obiektem jej żerowiska, że z każdym rokiem wzrasta ilość wyrębów, — wystarczy uprzytomnić sobie tę prawdę, że gospodarka leśna w żadnym razie nie może polegać na samej tylko użytkowaniu bogactw leśnych. „Eksploatacja nie jest gospodarstwem” — mówi stary leśnik prof. Sokołowski. Ogromne składy materiałów leśnych zalegają stacje kolejowe Niemomącza, Molkwin, Kostopol i inne, dymią przy nich tartaki prywatne i państwowe, zapuszczają pił ostrze w resztki lasów pol-

skich, w rezultacie wzrost ubytku przestrzeni leśnej i niezawsze dodatni bilans handlowy.

Mimo woli cisną się do mózgu myśli, w takie oto słowa Stefana Moroza ujęte:
„Bronisz puszcy przed głodną gromadą,
Która jadła dopadłszy, chłapie przy korycie,
Bronisz słowem gorącym starych dębów życie,
Bronisz klony przepiękne przed smutną zagładą.
Romantyku mój stary, przecież dla tej tłuszczy
Tylko bat ma znaczenie lub pałka sekata,
Jeszcze lepiejby pomógł mocny stryżek kata...”

Równe — ruchliwe i zasobne miasto, położone nad Uściem — dopływem Horynia, główny ośrodek handlowy i przemysłowy, polskiego Wołyńia, — nie sprawia zbyt miłego wrażenia. Dziwne tchnienie obcości unosi się nad tym starożytnym grodem, niegdys rezydencją Ordynacji Ostrojskiej, dłońsi się wrażenie, jakby miasto nie było organicznie z Macierzą zrósnięte. Okolice Równego pod względem fizjograficznym przypominają pełną załamań terenowych Ziemi Nowogródzką. Wzdłuż szosy Równe — Klewań ciągną się listy - pagórkowate łany przesianych rumiankiem, bławatkami, purpurowym makkiem polnym i jasnobłękitną cykorią, zbóż rozmaitych. Rozrzucone na pławiących się w słońcu czerwcem wyniosłościach, w kępach drzew owocowych i akacji tonące wioski z drewnianymi o zielonych i błękitnych kopułach cerkiewkami, jakże niepodobne są do szarych na „ostrowach” wioski poleskich z wrosniętymi w ziemię chałtami. Poszarpana rzeźba powierzchni tego skrawka Ziemi Wołyńskiej przy czynia się do urozmaicenia krajozrazu, a wijąca się wśród głębin i wzniesień r. Horyń potęguje krajozrazu tego wartości estetyczne.

Do znajdujących się w Poblżu Równego godnych zwiedzenia miejscowości należą Kwasiłów i Klewań: pierwszy, jako zamieszkała przez kolonistów czeskich wzorowo zagospodarowana wieś, drugi — ze względu na malownicze położenie. Kwasiłków jest niewątpliwie poważnym czynnikiem postępu w znaczeniu kultury rolnej, wyczuwa się tu rzadki w dobie dzisiejszej w warunkach życia wiejskiego dobrobyt jego mieszkańców, podobno lojalnych w stosunku do państwowości polskiej; poza plantacjami chmielu uprawia się na większą skalę pszenicę, na wysokim równie poziomie w kolonii czeskiej — ogrodnictwo i sadownictwo.

Miasteczko Klewań na linii kol. Równe - Kowel, obwarowane ścianą wysokopiennego boru sosnowego, jeśli i posiada pewien urok, to dzięki tej okoliczności, iż nie zostało dotąd współczesną architekturą zmodernizowane. Pogodna i słoneczna fizjonomia okolicy, godna pedzła Cz. Znamierowskiego krajozraz, powietrze przepojone aromatem pól i łąk, przesycone zapachem żywicy, i ten nastrój łagodny i kojący w otaczającej przyrodzie rozlany — wszystko to przemawia za tem, że będąca w mowie osada posiada wszelkie możliwości, by stać się wymarzoną miejscowością leśniczką i stacją klimatyczną w rodzaju np. dawn. Sławuty Wołyńskiej.

Dwudziestokilometrowy odcinek piaszczystej drogi Klewań - Derażne

nastręcza sposobność przyjrzenia się lasom wołyńskim. Stary bór sosnowy (systematycznie przerzedzany) przechodzi w las liściasty, gdzie większe zbiorowiska dębów wspaniale z grabem dają zespoły, gdzie splecione ze sobą korony drzew mrokiem zielonym zalane tworzą otchłań, gdzie w mglistych odstępach krzewi się bujnie młoda wegetacja na trupach przez czas i burze zwalonych starców.

W rozwarciu lasu ukazują się gdziegdzie usiane lihowemi dzwonkami i żółtym groszkiem polanki, las przerywają tu i ówdzie poręby z anemicznym nalotem zieleni, tam znów rozkwiecona wyłoni się łąka śródleśna, nad którą wielki jastrząb kręgi w błękitnem powietrzu zatacza.

Miasteczko Derażne nie czyni odpychającego wrażenia. Posiada otulinę starodrzewiem murwanym kościół na wzgórze, obsługiwaną przez doświadczonego lekarza przychodnię lekarską, energicznego, znajomego miejscowe warunki wójta, i jak dało się słyszeć, należycie wywiązujący się ze swych obowiązków pedagogicznych personel siedmiooddziałowej szkoły powszechnej. Do miasteczka przylega z jednej strony ukryty w starym parku opuszczony i zaniedbany pałac Potockich, z drugiej strony — względnie czysta wieś tejże nazwy. U stóp miasteczka płynie w obramowaniu wikliny Horyń — kapryśna i piękna rzeka, która zanim wejdzie się w kotlinę polską i do Prypeci wody wleje, wije się krętem łozyskiem wśród wyniosłości, porzywając brzozi i odslaniając ciekawy przekrój warstw geologicznych.

W odległości kilkunastu kilometrów od Derażnego leży Janowa Dolina, gdzie warte zwiedzić powstała przed siedmiu laty państwową kopalnię bazytu. Komiensiołymi zatrudniająca obecnie około 3.000 ludzi, z których połowę stanowi miejscowy małorolny element, druga zaś połowa robotnicy z innych dzielnic Polski. W ostatnich latach w otoczeniu wspaniałych dębów i buków wyrosła w Janowej Dolinie kolonia robotnicza, licząca 50 z górą domków robotniczych. Opis Janowej Doliny można znaleźć w niedawno wydanej broszurce Miary Zakowskiej p. t. „Wołyńskimi drogami” (Książnica Atlas r. 1937), tam też można się zaznajomić z osobliwością flory wołyńskiej — azalią pontyjską. Azalea pontica rosne na glebach torfiastych, średnio wilgotnych w poblizu Kostopola, spotyka się również i w lasach powiatu Sarneńskiego niedaleko Rokita.

W przedziale wagonu pośpiesznego Lwów - Wilno towarzystwo składa się z trzech starszych panów. Jeden z nich, najprawdopodobniej lekarz, zajęty czytaniem gazety, zdradza chęć zawarcia znajomości z przygodnymi towarzyszącymi podróżni. Co pewien czas odrywa się od czytania i zarzuca ich pytaniami.

— Co Pan myśli o wojnie domowej w Hiszpanii?

— Jakiego Pan zdania o Ozonie?

— Jak się Pan zapatruje na mgliste, nic nie mówiące orzeczenie profesorów w przedmiocie przyczyny zgonu Parylewiczowej?

Chciałoby się temu panu powiedzieć: Panie doktorze! Nie warto tego rodzaju pytań skierowywać pod adresem człowieka, który, gnany we wnętrzną potrzebą ucieczki od rzeczywistości, postanowił chociażby w ciągu kilku dni jaknajmniej z ludźmi obcować i w tym celu wycieczkę na Wołyń przedsięwziął.

Wacław Odynieć.

19 i 20 września br. w całej Polsce odbyła się zbiórka na rzecz zakładow i patronatów Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Społeczeństwo wileńskie okazało wiele ofiarności, gdyż zbiórka ta dała w tym roku nieoczekiwaną wprost wyniki.

Nie jednorazowe jednak pomocy i wsparcia potrzebują niewidomi, których w Polsce jest przeszło dwadzieścia tysięcy zarejestrowanych — nie mówiąc już o dużym procencie niezarejestrowanych.

Aby zrozumieć dokładnie, na czym polegać powinna owa pomoc społeczeństwa, przytoczę list otwarty jednego z niewidomych skierowany do naszej redakcji. List ten brzmi jak następuje:

„Z chwilą, gdy straciliśmy zdolność oglądania otaczającego nas świata, gdy ogarnęła nas ciemność, jedyną możliwością i jakgdyby wyjściem w świat jest dla nas szkoła. W szkole możemy bowiem poznać wiele pojęć, o których nie dowiedzielibyśmy się nigdy siedząc w domu, stać się pełnowartościowymi obywatelami swego kraju, pracować nie tylko dla siebie, lecz i dla innych, nie wyciągając ręki po jałmużnę, jak to czyni większość niewidomych nieznaną szkołę.

W Polsce niestety bardzo mały procent młodzieży niewidomej korzysta ze szkół dla niej przeznaczonych.

Dzieje się to dlatego, że społeczeństwo nasze nie docenia wartości kształcenia niewidomych, sądząc, że nie są oni zdolni do żadnej pracy. Stąd też wiele dzieci pozabawionych wzroku marnuje się, siedząc beczajnie w domu. Wiedząc, jak ciężko być na czyjejs łasce, postawiliśmy sobie za zadanie nakłaniać nieświadomych rodziców do skierowywania dzieci do szkół specjalnych, które pozwolą im netylko zdobyć wiedzę lecz i obracć sobie jakiś zawód, jak stolarstwo, koszykarstwo, szewstwo itp.

Po ukończeniu szkoły powszechnej zdolniejsze jednostki z pośród niewidomych uczęszczają do szkół średnich dla widzących, gdzie zupełnie dobrze radzą sobie w nauce.

N. p. jeśli chodzi o stosunki wileńskie jedna z naszych koleżanek skończyła Państwowe Seminarium

Ochrońskie i obecnie jako wychowawczyni przedszkola pracuje w naszym zakładzie.

Kolega ukończył szkołę zawodową organistów i kształci się dalej w klasie śpiewu solowego. Inny znów kolega ukończył wieczorowe kursy naturalne i chętnie złoży egzamin dojrzałości.

Poza tym grupka absolwentów Szkoły Specjalnej Nr. 4 w Wilnie uczy się na kursach pracy zawodowej dla niewidomych, założonych w ubiegłym roku szkolnym przez Towarzystwo Kuratorium nad Ociemniałymi w Wilnie staraniem p. Marii Strzezińskiej.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni tym, którzy dopomogli nam w zdobyciu oświaty. Dzięki niej nie będziemy zmuszeni siedzieć na łasce innych. Największym kłopotem niewidomego jest bowiem dorównać w miarę możliwości w pracy ludzom widzącym. Mamy z tym jednak wiele trudności, ponieważ niekiedy społeczeństwo nas nie rozumie, sądząc iż niewidomi są tak dalece upośledzeni, że nie potrafili nawet myśleć logicznie. Gorąco przeciw temu mniemaniu protestujemy.

Czujemy się bowiem na siłach stać się pożytecznymi jednostkami swego kraju. Możliwość do pracy mamy wiele. Możemy pracować fizycznie i umysłowo, zaieźmie od naszych uzdolnień i wykształcenia.

Oto na przykład jedna grupa niewidomych ukończyła trzyletnie kursy koszykarskie i przyjmując leżąc obstarunki w swej pracowni przy ul. Konarskiego 22, dostarczając meble i wszelkie gaianterie koszykarską do sklepu Towarzystwa Kuratorium nad Ociemniałymi przy ulicy Gdańskiej Nr. 2.

Wychodząc z założenia, że niewidomy nie powinien dopuszczać do siebie myśli, iż jest niezdolny, nie chcemy, aby okazywano nam upokarzającą i często okliwiającą litosć z powodu naszego kalektwa. Pragniemy jedynie, by społeczeństwo umożliwilo nam warunki pracy przez popieranie naszych placówek, uznając niewidomych za obywateli pełnowartościowych, którym nie są obce sprawy kulturalne i społeczne, obywateli zdolnych do wydajnej i rzetelnej pracy.

Frontem do rzemiosła

Rzemiosło wileńskie ma bardzo wiele, jak się mówi „opiekunów”. Nie będziemy ich wszystkich tu wymieniać. Chodzi nam o jednego takiego „Opiekuna” bo wszakże fakt, o którym piszemy, musiał być przez kogoś spowodowany, czymś jest dziełem. Co roku władze skarbowe „uzgodniają” z przedstawicielami rzemiosła, ostatnio z Dyrekcją Izby Rzemieśniczej normy dochodowości. Uzgodnione takie normy przechodzą przez wiele rąk i instytucji do Ministerstwa Skarbu, poczem miejscowe władze skarbowe otrzymują zatwierdzone przez Ministra normy i niemi operują.

W tym roku t. j. za rok 1936-ty Urzędz Skarbowe już rozsyłają nakazy płatnicze, z których widać, że normy te są znacznie podwyższone. Jako przykład podajemy procentowe:

- Bednarstwo — było 10, teraz 20;
- Fotografia — było 12, teraz 25;
- Zegarmistrzostwo — było 12, teraz 25;
- Stolarstwo — było 10, teraz 20;
- Stusarstwo — było 10, teraz 20;
- Kowalstwo — było 10, teraz 12—15;
- Szewstwo — było do 12, teraz 22;
- Jubilerstwo — było do 12, teraz do 20;

- Krawiectwo było do 12, teraz do 20;
- Krawiectwo z cudzego mater. było do 20, teraz do 30;
- Krawiectwo damskie było do 15, teraz do 25;
- Murarstwo — było do 10, teraz do 25;
- Cukiernictwo — było do 12, teraz do 20;
- Piekarnictwo — było od 4 do 6, teraz od 9 do 11.

Jaka dla wielu branż będzie stopa nie wiadomo.

Podajemy te dane nie tylko na podstawie skarg poszczególnych rzemieślników, lecz i spec. wykazów norm dochodow. dla przedst. rzem. na rok podatkowy 1936 i 1937, z nich ostatni ma numer Min. Skarbu L. D. 17626 L. 37 i widać, że był zatwierdzony przez pods. stanu F. Świątalskiego za Min. Skarbu.

Wiadomo również, że Wil. Izba Rzemieśnicza coś tam w tej sprawie radziła, interwenjowała, pisała i t. p. Więc ktoś (się znowu zapiekował naszym rzemiosłem? Czy to robota Izby Rzemieśniczej? Czy to władze skarbowe wileńskie tak „poszły na spotkanie”? Czy też władze Centralne zamknęły oczy na to, że Wileńszczyzna, to nie Warszawa i podciągnęły dla uproszczenia całe rzemiosło pod jednakowe normy. A może to przesławna Rada Izb Rzemieśniczych z postem Snopczyńskim na czele, unoszona ambicjami swoich działaczy, do tego rękę przyłożyła?

Mówi się o froncie do szarego człowieka, o froncie do rzemiosła. Mówi się bardzo dużo, opiekunów jest bardzo wielu, ale niema komu w obronie rzemiosła wystąpić.

A ty rzemieślniku plać i przy tym śpiesz się, bo chociażbyś złożył odwołanie, to niewstrzymuje obowiązku placenia.

Jeśli rzemieślnik sprzedał swój wyrób w ubiegłym roku za cenę, kalkulując na podatek dochodowy 10 proc., to z czego weźmie on te drugie „nowe” 10 proc., bo wszak jego klient mu nieopłaci.

W danym razie którymś nieznanym opiekun gorliwie się przysłużył rzemiosłu wileńskiemu.

Cechowy.

PRZEZ OŚWIATĘ ŻOLNIERZA — DO POTĘGI PAŃSTWA

„PRZY PRACY I ZABAWIE ZWYCIEŻA TEN, KTO JEST W PEŁNEJ FORMIE”.



Sportowcy w Londynie weźmą udział w pochodzie lorda-majora Londynu.

Nowości wydawnicze

Pojawił się numer 5 (za wrzesień-październik 1937) dwumiesięcznika JEZYK POLSKI, organu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w Krakowie i zawiera następującą treść:

Józef Morawski: Wyrazy hiszpańskie w języku polskim. Jarosław Rudnicki: O nazwie miejscowej „Trembowla”. Franciszek Ślawski: „Kubek, kubek” i staropolskie „kę błać”. Jerzy Zebrowski: O rdzeniu „glob” w języku polskim. W dyskusji dookoła artykułu Tadeusza Lehra-Splawińskiego o „budzie i wyrazach potkrewnych” zabierają głos Tadeusz Estreicher i Adam Tomaszewski. Kazimierz Tymieniecki wyjaśnia średniowieczne zapęły polskie o „nadaniach dziesięciu wioł”. Henryk Oesterreicher omawia nową formę „ukradniętego”, użytą przez Ludwika Hieronima Morstina, zamiast dotychczasowej: „ukradziono”. Bogate zapiski bibliograficzne zawiera m. in. wzmianki o „Prawdzie życia” Jana Rozwodowskiego i o artykułach pośmiertnych tego genialnego uczonego i myśliciela oraz

charakterystykę prac językoznawczych różnych autorów, zamieszczonych w ostatnich rocznikach Przeglądu Współczesnego. Na uwagę zasługują recenzja Słowniczka morskiego z przedmową Brücknera pióra Adama Kleczkowskiego. Wreszcie w dziale odpowiedzi Redakcji należy wyróżnić roztrząsanie na temat różnicy w pisowni „stroncy” a „dzwonicy”.

Budowa kościoła w Chocienyczach

W pogranicznym miasteczku Chocienicy, pow. wileńskiego, uchwalono wybudować świątynię katolicką, która powstanie z ofiar i składek społeczeństwa i KOP-u.

Obecnie gromadzą się fundusze i materiał budowlany.

Budowa kościoła rozpocznie się na wiosnę r. p. Zaznaczyć należy, iż w Chocienyczach niema świątyni katolickiej, a istnieje tylko cerkiew prawosławna. (h)

Kronika wileńska

DZIS W NOCY DYŻURY APTEK:

Sokołowskiego — Tyzenhauzowska 1; Chomiczewskiego — W. Poblunka 25; Mieszka — Wileńska 23; Turgeła — Niemiecka 15; Wysockiego — Wielka 3; Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionów 10 i Zajczkowskiego — Witoldowa 22

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zamżurzeniu dużym z przelotnym opadami w postaci deszczu lub deszczu ze śniegiem. Przejrzystość powietrza dobra. Podstawa chmur niskich od 200 m.

Dalsze ochłodzenie, postępujące od zachodu kraju.

Dość silne wiatry z zachodu, górne oko 50 km. na godzinę.

Z MIASTA.

Rocznica 11 listopada. Wczoraj wieczorem, w związku z dzisiejszym obchodem rocznicy Niepodległości, Wilno zostało iluminowane i udekorowane flagami narodowymi.

Wieczorem na ulicach miasta odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych. (m)

Sluszne zarządzenie. Na lotnisku na Porubanku wprowadzono zarządzenie zapobiegawcze przeciwko ewentualnym katastrofom. W myśl tego zarządzenia na 15 min. przed odlotem aparatów pasażerskich, utrzymujących regularną komunikację z Warszawą i państwami bałtyckimi, jak również i na 15 min. przed przylotem maszyn, bezwzględnie wstrzymanym musi być wszelki ruch na lotnisku przy manewrowaniu samolotów, wprowadzania do hangarów itd. (h)

Dziś sądy odczynne. Sąd grodzki i Sąd Okręgowy przesunęły terminy wszystkich rozpraw, które wyznaczono były na dzień dzisiejszy, z powodu wypadającego obchodu święta Odzyskania Niepodległości.

Należy przy sposobności zaznaczyć, że z powodu dzisiejszego święta, nie będą czynne wszystkie urzędy państwowe, samorządowe i wojskowe. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

Towarzystwo Prawnicze im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. Rada towarzystwa podaje do wiadomości pp. członków, że posiedzenie towarzystwa, wyznaczane na dzień 12 bm. nie odbędzie się z powodu choroby referenta prof. W. Świdły.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” powiadamia iż dnia 11 XI 37 r. o godz. 19, odbędzie się popis gimnastyczny w lokalu przy ul. Wileńskiej 10. Wstęp wolny.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne Z. P. I. K. odbędzie się w poniedziałek dn. 15 bm. punktualnie o godz. 7 min. 15 wieczorem w sali Domu Sodalicyjnego (Zamkowa 8 II p.) J. M. ks. dr. A. Woycicki, rektor U. S. B. wygłosi referat dyskusyjny pt. „Rozwiązanie zagadnienia pracy”. Na to zagadnienie jak i na palącą potrzebę rozwiązania kłędnie szczególnie naciskł Ojciec św. Pius XI.

Zwazwszy na aktualność tematu, jak i na osobę prelegenta, tak wybitnego znawcę zagadnień społecznych w duchu doktryny chrześcijańskiej, Zarząd Koła Wileńskiego Z. P. I. K. tą drogą poleca uwadze to zebranie p. T. członkom Koła i uprzejmie zaprasza inteligencję katolicką, która tymi problemami się interesuje.

IV kurs duszpasterski. W dn. 16, 17 i 18 b. m. odbędzie się w Wilnie czwarty doroczny kurs duszpasterski, zorganizowany przez Stowarzyszenie Kapłanów Unii Łańskiejszy z archidiecezji wileńskiej. Kurs będzie się odbywał w sali Mijskiej przy ul. św. Anny 15. Referaty wygłoszą: ks. rektor Woycicki, ks. dziekan I. Świąrski, ks. dr. Wojukiewicz, ks. dr. Klepacz i ks. dr. Gałdyński. (m)

Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości swych członków, iż w piątek dnia 12.11 rb. o godz. 18-ej rozpoczynają się w lokalu związkowym wykłady na stałym kursie wojskowym Koła. Pierwszy wykład na temat: „Ubezpieczenie i rozpoznanie” — Zasady ogólne Reg. Piech. cz. I § 161—179—194.

Zebranie Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się w piątek 12 listopada o godz. 19-ej w lokalu Seminarium Polonistycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat p. dr. Waleriana Kwiatkowskiego: „Morfologia i składnia języka aktów Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SPRAWY AKADEMICKIE

Sodalicja Maryańska Akademickiej U. S. B. W piątek dn. 12 bm. o godz. 20 m. 15 odbędzie się Konferencja Sodalicyjna w kaplicy SS. Urszulanek (Skopówka 4). Konferencję poprowadzi ks. prof. Michał Sopoćko. Obecność członków konieczna.

Zarządy Sodalicyj Maryańskich: Akademickiej i Akademików U. S. B. podają do wiadomości, iż dziś we czwartek o godz. 20.30 odbędzie się zebranie w Ognisku Sodalicyjnym, Wielka 64. Ze względu na ważność zebrania obecność wszystkich członków konieczna.

ODCZYTY

Mistyka czy ascetyka? W piątek 12 listopada br. o godz. 19-ej (7 wieczorem) w Sali Sodalicyj Maryańskiej przy ul. Zamkowej 8 odbędzie się 5-ty wykład ks. dr. Józefa Wojtukiewicza na temat: „Mistyka czy ascetyka?”.

POCZTA I TELEGRAF.

Podpisy weksli w obcych językach. Władze pocztowe wyjaśniły, że weksle składane na inkaso na pocztę mogą być zaoparywane w podpisy nie tylko w języku polskim, lecz i językach obcych. (h)

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 6.15 wiecz. w dalszym ciągu sztuka z życia OO. Jezuitów p. t. „Pierwszy Legion” Lavery'ego, w przekładzie T. Trzeńskiego. Udział bierze cały zespół męski, oraz chór pod kierownictwem St. Szeli-gowskiej. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje projektów K. i J. Geisow. Ceny propagandowe.

W próbach „Nieusprawiedliwiona godzina”.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś po cenach zniżonych operetka o polskim podkładzie i sentymencie „Biedny Student” z Nochowiczówną, Halmirską, Dembowskim, Dowmuntem, Szczawińskim i Iżykowskim na czele.

„Kwiat Hawaju” Jutro operetka Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju”.

Przedstawienie specjalne w „Lutni”. Wkrótce odbędzie się pierwsze z zapowiadanych przedstawień po cenach specjalnych, a mianowicie cena za miejsce na całym parterze kosztować będzie po 1 zł., zaś balkon i amfiteatr po 50 gr.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dn. 11 listopada 1937 r.
8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8.05 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Ostrej Bramy. Kazanie wygł. ks. biskup polowy W. P. dr. Józef Gawlina. Nabożeństwo poprzedzi krótki reportaż T. Łopalewskiego. 10.10 Legionowe echa — koncert. 10.46 „Śpiewają — mówią i grają” — „Kulielki śląskie” 11.16 Transmisja rewii wojskowej i defilady z Warszawy i innych miast. Udział bierze Wilno 12.45 Tańce polskie w wyk. Orkiestry symfonicznej i chóru. 13.45 Polska muzyka rytmiczna w wyk. Orkiestry Wileńskiej W. Szczepańskiego i Zofia Wyleżyńska — śpiew. 15.15 „Wolność, radość i piosenki” — audycja zbiorowa ze wszystkich Ro-gołoi: P.R. 16.45 Koncert solistów. 17.45 „Ogień czarnej róży”. Słowa poetów o Zmartwychwstaniu Polski. 18.15 Utwory Ignacego Paderewskiego w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pieśń dnia powszechnego” — słuchowisko 19.4. Na zarys marynarka gra — koncert orkiestry Na rynek Wojenny z Gdyni. 20.35 Dziennik wieczorny (zbiorowy ze wszystkich Ro-gołoi: P.R.) 21.00 „Krol Lokietek” czyli „Wisliczanka” opera w 2-ach aktach. 22.30 Polska muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakonczenie programu.

ZMIANA OPAKOWANIA PROSZKÓW Z KOGUTKIEM.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Odbiorców proszków „Migreno-Nervosin” z KOGUTKIEM, że chcąc im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wytwarzanych mechanicznie, stopniowo wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu w torbkach higienicznych.

Obecnie znajdują się w sprzedaży proszki z KOGUTKIEM w dotychczasowym opakowaniu i w nowym opakowaniu (w torbkach).

Uprzejmie prosimy o odnośnienie się z zupełnym zaufaniem do nowego opakowania (w torbkach), gdyż ani skład proszków, ani też ilościowa ich zawartość nie uległy zmianie.

Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nervosin” z KOGUTKIEM będą wytwarzane tylko w higienicznych torbkach.

MOKOTOWSKA FABR. CHEM. FARM. ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE, Sp. Aka. w Warszawie.

Wielka Wstęga orderu „Polonia Restituta” dla J. E. ks. Arcybiskupa R. Jastrzykowskiego

W dniu dzisiejszym jako w dniu Święta Niepodległości, po uroczystym nabożeństwie na Placu Marszałka Piłsudskiego, Wojewoda Wileński plk. Ludwik Bociański dokona w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dekoracji Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jastrzykowskiego Wielką Wstęgą orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi położone dla Kościoła i Państwa, następnie zaś Dowódcą Garni-

zonu plk. Kazimierz Janicki udekoruje Jego Ekscelencję Księdza Arcybiskupa Krzyżem Walecznych za samoobronę Łomży w roku 1920.

Po ukończonej defiladzie — o godz. 13 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Wojewoda Wileński dokona również dekoracji odznaczeniami państwowymi szeregu urzędników państwowych z Wilna i z terenu województwa oraz funkcjonariuszów Policji Państwowej.

Nabożeństwo żałobne za poległych policjantów

W dn. 10 bm., jako w wigilię Święta Korpusu Policji Państwowej, odbyło się o godz. 10-ej w kościele św. Kazimierza uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych policjantów, w czasie którego ks. Stanisław Sowa wygłosił podniosłe kazanie.

Na nabożeństwie był obecny p.

wojewoda wileński, prezesi sądów apelacyjnego i okręgowego wraz z prokuratorami, prezydent m. Wilna, przedstawiciele wszystkich władz państwowych i samorządowych oraz reprezentanci oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego z plk. Janickim i Krzyżanowskim na czele.

Wybuch w żydowskiej fabryce „Elektrit” Kilku robotników i robotnic poranionych

Wczoraj w godzinach rannych w żydowskiej fabryce radioodbiorników „Elektrit” rozległa się silna detonacja. Wyleciało około 150 szyb w oknach. Wśród robotników i robotnic powstała nieopisana panika. Rozległy się histeryczne krzyki i zaczęły się tłoczyć do drzwi, przy których zaczęła się walka uciekających. Kilka osób zemdleła. Jak się okazało, przyczyną detonacji był wybuch głowicy silnika Diesla, który eksplodował z powodu zebrania się w zbiorniku zbyt wielkiej ilości skompresowanego powietrza.

W czasie wybuchu odniosło poważne rany trzech robotników, zaś skutkiem paniki odniosło poranienia i ogólne potłuczenia 10 kobiet-robotnic i kilku robotników. Jedną z robotnic upadła i złamała nogę.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, która prowadzi dochodzenie. Wybuch najprawdopodobniej powstał z braku dozoru i odpowiedniej służby regulującej w hali maszyn.

Zaznaczyć tu należy, iż w fabryce pracuje około 1200 robotników, w tym 80 proc. chrześcijan. Dyrekcja wykorzystującą obecną sytuację pracy nie zbyt dba o nich. Należy przypuszczać, iż w stosunku do tej rzędu odpowiedzialności władze. (h)

Interwencja delegacji dała pozytywne rezultaty. Z Warszawy nadeszła wiadomość, że Ministerstwo zbonifikowało ten podatek. W związku z tym począwszy od 1-go grudnia r. b. podatek specjalny w samorządzie wileńskim nie będzie pobierany.

Zniesienie specjalnego podatku od uposażeń w samorządzie wileńskim

Niedawno barwiła w Warszawie delegacja pracowników zarządu miasta Wilna, która interweniowała w Min. Spraw Wewn. o coinięcie specjalnego podatku od uposażeń. Podatek waha się w granicach od 5 do 10 proc. uposażeń pracowników.

Interwencja delegacji dała pozytywne rezultaty. Z Warszawy nadeszła wiadomość, że Ministerstwo zbonifikowało ten podatek. W związku z tym począwszy od 1-go grudnia r. b. podatek specjalny w samorządzie wileńskim nie będzie pobierany.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca tanie, dokładne i prędkie wykonanie garniturów, palt i futer z własnego i powierzzonego materiału według ostatnich fasonów

Warunki bardzo dogodne!!! Ceny niskie!!!

Zakład krawiecki St. KRAUZE ul. Wileńska 32 I-e piętro. Tel. 15-51

Z za kotar studio

STAROPOLSKA OPERA PRZEZ RADIO. Dziś o godz. 21.00 nadaje Polskie Radio operę Józefa Elsnera p. t. „Krol Lokietek” czyli „Wisliczanka”. Jest to opera skomponowana w r. 1818 do słów Dmusczewskiego, jedna z pierwszych prób Elsnera stworzenia narodowej opery polskiej. Jej tematem jest powrót wygnanego z kraju przez Czechów króla Władysława Łokietka Krol przybywa w stroju wdrowanego żebraka do Wislicy, miasteczka w ziemi sandomierskiej. Tu r. z poznany przez wierznych mieszczan przyjmując zapewnienie ich pomocy; o wierności swych poddanych przekonuje się bardzo szybko. Poznany przez Czechów zostaje wręczony do więzienia, a Wisliczanie odbijają go strażm czeskim. Główną zasługę ma ją tu Wisliczanka, która swym taniec, uśmiechem i wdziękiem zdołała odwrócić uwagę strażników od więźnia i w ten sposób dopomóc do ich rozbrojenia.

Wykonanie tego utworu przed mikrofonem pokrywa się z wtyczką Polskiego Radia, zmierzającą do wydobycia na światło dzienne zapomnianych dzieł polskiej przeszłości muzycznej. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. O. Straszynskiego, M. Zabejda-Sumicki, A. Szeleminska, T. Łuczaj, J. Granowski i inni. Słowo wstępne wygłosi Stanisław Głachowski.

DZIEŃ 11 LISTOPADA W RADIO

Z okazji Święta Niepodległości Polskie Radio przygotowało specjalny program, przeznaczony nie tylko dla indywidualnego słuchania, ale również do zbiorowego słuchania w świetlicach, w organizacjach politycznych oraz na specjalnie urządzonej akademii. W ten sposób pomysłony program będzie z jednej strony odzwierciedleniem

uroczystości urządzanych w całym kraju, z drugiej zaś będzie pomocą przy organizowaniu obchodów Dnia Niepodległości w tych ośrodkach, które własnymi siłami nie mogą ich urządzić.

Oprócz audycji nadawanych przez stacje duże i średniofalowe obie stacje krótkofalowe SPW SPD w dniu 11 listopada mają specjalny program, przeznaczony dla emigracji zamorskiej.

Program ten trwać będzie przez trzy godziny — i jak można sądzić z otrzymanych listów — będzie doskonale odbierany przez Polonię w Stanach Zjednoczonych. Polscy emigranci w krajach europejskich będą mogli słuchać programu radiowego na dzień 11 listopada z Raszyna lub krolejkowiek innej stacji Polskiego Radia.

Dnia 11 listopada o godz. 9.00 rano uroczyste nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie transmitują rozgłośnie radiowe na całą Polskę. Kazanie wygłosi ks. biskup polowy W. P. dr. Józef Gawlina. Nabożeństwo poprzedzi reportaż Tadeusza Łopalewskiego o uroczystościach jedenastolistopadowych w Wilnie.

O godz. 19.00 nadaje Lwów w zasięgu ogólnopolskim słuchowisko Wiktora Budzyskiego „Pieśń dnia powszechnego”. Słuchowisko to jest gleryfikacją wysiłku człowieka w dniu codziennej pracy.

Również w dniu 11 listopada Warszawa II o godz. 17.15 transmitować będzie fragmenty pokazów wojskowych na Polu Mokotowskim.

Poza tym w programach radiowych tego dnia wyłączne muzyka polska. Między innymi Józef Turczyński o godz. 18.15 wykona utwór Ignacego Paderewskiego

Składki i ofiary na Stronnictwo Narodowe w Wilnie należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 700-582.

PRZY GRYPIE
przebiegnięciu, doznaje się ulgi, zżywając tabletek **Togal**

„PRASA”, miesięcznik. Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. — Wyszedł z druku zeszyt Nr. 10/1937 r.

Treść zeszytu. Stefan Krzyworzewski: O autorytet moralny prasy. Stanisław Kauzik: XXII Kongres Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Prasowych. IX Kongres Międzynarodowej Federacji Prasy Technicznej i Zawodowej w Paryżu. Propaganda ogłoszenia prasowego w Niemczech. Niemcy o stosunku prasy polskiej na wystawie paryskiej. Edmund Seyfried: Kolportaż pism za pośrednictwem T-wa „Ruch” S. A. w r. 1937. Witold Nowkowiak: Jak to jest, a jak bywało. Kazimierz Dąbrowski: Prasa jako narzędzie propagandy oszczędności. Jerzy Życki: Nowa publikacja o propagandzie. Jan Mokrzycki: Normalizacja w prasie periodycznej. Polski przemysł papierniczy w 1936 r. „Handbuch der Weltpresse”. Franciszek Kusz: Niebezpieczeństwo utajone w farbach rotograficznych. Dwa lata działalności holenderskiego „Cebuco”. Prace Związku Wydawców, Organizacje i Sprawy Dziennikarskie. Prasa Polska Zagranicą. Kronika Krajowa. Prawo a Prasa. Prasa na Szerokim Świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy”, w większych księgarniach i kioskach „Ruchu”.

Przenumerata roczna: w kraju zł. 10.— zagranicą zł. 12.— Adres administracji: Warszawa, ul. Złota 8, m. 4. Tel 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

Zwiedzajcie Salon Demonstracyjny Nowości i Wynalazków (HOTEL EUROPEJSKI)

otwarty codziennie od 10 rono do 8 wieczór.

Giełda warszawska z dn. 10. XI. 37.

Dewizy:
Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 292.90 293.62
Londyn 26.40 26.47
N. J. czek 528 529 1/2
Paryż 18.00 18.20
Praga 18.60 18.65

Akcje:
Bank Polski 107.80

Papiery:
4 i pół proc. wewnętrzna 56.50 56.25
3 proc. poz. inw. 1 em. 71.00 ser. 83.00
3 „ „ 2 „ 70.00 — —
5 proc. konwersyjna 61.50
5 „ kolejowa — — — —
6 „ dolarowa — — kupon —
4 „ premj. dolarowa 39.25 39.50
7 „ stabiliz. — — kupon —
4 „ konsolid. 59.75 59.50

Waluty:
Dol. amer. 528 525 1/2
Marki niem. 119.00 115.00

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie z dnia 10 XI. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg. f-co wag. et. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W słojach:
Zyto I stand. 696 g/l 23.00 23.50
Zyto II stand. 670 g/l 21.75 22.25
Pszonica I stand. 730 g/l 27.75 28.25
Pszonica II stand. 710 g/l 26.75 27.25
Jęczmień I stand. 678/673 g/l — — — —
Jęczmień II stand. 649 g/l 20.25 — 20.75
Jęczmień III stand. 620.5 g/l 19.50 — 20.00
Owies I stand. 468 g/l 22.50 — 23.00
Owies II stand. 445 g/l 20.00 — 21.30
Gryka I stand. 630 18.75 — 19.25
Gryka II stand. 610 18.00 — 18.50
Słonecznik b. 90% 1-oo wag. stoż. 44.50 45.00
Len trzep. Wołozyn b. I sk. 216.50 1400 — 1450
Len trzep. Horodziej b. I sk. 216.50 1690 — 1750
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216.50 1410 — 1460
Len. trzep. Miory b. SPK sk. 216.50 1340 — 1380
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 1940 — 1980
Kądział Horodziej b. I sk. 200 1440 — 1480
Targaniec mocz. asort. IIII-50/50 sk. 173.20 790 — 820
Targaniec mocz. asort. IIII-50/50 sk. 173.20 850 — 890
*) Przy ulgowych taryfach, z których korysują młyn wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy tażej w odległościach powyżej 200 mtr.

HELIOS PREMIERA. Złota seria filmów w kolorach naturalnych!

WŁADCZYNI PUSZCZY

wg. powieści
CURWOODA

„Kraj Boga i kobiety“

W roli gł. George Brent i Revery Roberts

Nadprogram Atrakcja i Aktualności

Początek o g. 12-ej. Królowa ekranu polskiego

CASINO

Dzisiaj premiera. Rewelacja ekranu
Arcywesoly film polski!

T R Ó J K A HULTAJSKA

W rolach głównych:

Stanisław Sierański, Stanisław Woliński,
Józef Kondrat, Tamara Wiszniewska,
A. Szczerba Ferski, Ina Benita, J. Orwid i in.

Nad program: Atrakcja kolorowa

Uprasza się o przybycie na początek seansów punkt. 2, 4, 6, 8 i 10.15

Passepartout nieważne



Jadwiga SMOSARSKA

Eugeniusz BODO, ZNICZ i in

w wielkim filmie obyczajowym „SKŁAMAŁAM“

Piękny kolorowy nadprogram

MARS

Fred Astaire i Ginger Rogers

w najweselszym
swolm filmie

„Zatańczymy“

Początek o godz. 2-ej



Ten się nie spóźni nigdy

do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery,

kto ma zegarek od W. JUREWICZA

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

Polskie Kino
Światowid

Wielki polski film
historyczny z okre-
su powstania listo-
padowego

„Ku wolności“

Polscy ułani Kozacy! Miłość ku roszance! Honor i obowiązek żołnierski!
„Ku wolności“ to pieśń, o polskim bohaterstwie i umiłowaniu wolności!

Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-ej

LICYTACJA

w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna
ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie), tel. 7-27,

odbędzie się w dniach 17, 18, 19, 22, 23 i 24 listopada 1937 r., o g. 5 pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, przedmiotów używanych od nr. 11125 do nr. 103000 i serii II od nr. 1-6797 oraz przedmiotów nieużywanych od nr. 207 do nr. 5592 włącznie, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dn. 17 października 1937 r. włącznie. Powtórna licytacja zastawów n.e. sprzedanych na I-ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym.

DYREKCJA.

Resztki wysortowanej porcelany

wyprzedaje jedyny chrześcijański hurtowy skład szkła, fajansu, porcelany, naczyń, lamp i gramofonów.

D. H. „T. Odyniec“ — wł. I. MALICKA
WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24.

Szkló okienne na skrzynie i szyby. Przeboje płyt gramofonowych od zł. 1.60.

Najniższe ceny.

Cenniki gratis.

Już nadeszły na sezon zimowy dla panów

z czystej wełny swetry, kamizelki, pulowery, skarpety, pończochy i t. d.

WILNO Wielka 30.

Nowe wzory: koszul, krawatów, spinek, szalików, rękawiczek, nocnej bielizny i t. d.

Ciepła bielizna bajowa i D-ra Jaegera.

Węgiel kamienny górnośląski oraz koks NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI wagonowo i tonowo, w zaplombowanych wozach za gotówkę i na raty po cenach konkurencyjnych dostarcza

Firma KAZIMIERZ MARKIEWICZ
Wilno, ul. ZYGMUNTOWSKA, 24 tel. 25-32

Tanie źródło zakupu
galanterii męskiej i damskiej
sklep

W. KOWALSKIEGO

Mickiewicza 5,

obok sklepu Borkowskiego,
z lewej strony.

Miłość i powodzenie pozyskasz
używając wody kolońskiej z
zapachem kwiatu szczęścia

„L O K S O T I S“

Przemysł długotrwały zapach.
Deka 40 gr.

P O L E C A

Władysław TRUBIŁŁO

polski skład apteczny Ludwi-
sarska 12, róg Tatarskiej.

„Specjalność zioła lecznicze“

Najkorzystniejszy

zakup skórek, płaszczy karakuł-
owych, fokowych i t. p.

L. ŁOPUSZAŃSKI
WILNO, Zamkowa 4.

Kupno i sprzedaż

SKLEP SPOŻYWCZY w dobrym punkcie z
urządzeniem, towarami i mieszkaniami spr-
dam tanio. Tomasz Zana 23-b. (191-2)

PLACE do sprzedania. Punkt dobry, w po-
bliżu rzeki, odległość 15 minut od ul. Mic-
kiewicza. Cena 3-3,50 zł. metr kwadrato-
wy. Można przelać część długoterminowego
kredytu bankowego. Inform.: Kalwaryjska
12, m. 5; od 5 do 6 wiecz. (193-1)

SPRZEDAJE się folwark, około 200 ua
koło Wilna, z zabudowaniem i sadem, cały
albo parcelami. Grunt pszenno-buraczany-
owocowy. Informacje: S-to Jakubka 14-2.

Praca zaofiarowana

SEWZACA do wszystkiego, umiejaca got-
wać potrzebna zaraz. ul. Wileńska 32 m.2.

Praca poszukiwana

OGRODNIK - POMOLOG przyjmuje zam-
wienia na roboty sezonowe: sadzenie drzew
owoc. itp. Oferty: Pomolog, ul. Św. Piotra i
Pawła 5/1, m. 8.

RZĄDCA-EKONOM poszukuje pracy. Zgło-
szenia do admin. „Dz. Wil.“ dla „I. K.“

MIEJ powierzchnię, z dobrej rodziny,
niania-wychowawczyni poszukuje posady do
dzieci; posiada praktykę, lubi dzieci, ma
dobre rekomendacje Kolejowa 17/2, m. 2.

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy
administrator, przywrócić rentowność i ud-
skonalą gospodarke choćby najbardziej zan-
iedbaną. Zgłoszenia do admin. „Dz. ennika
Wileńskiego“ dla „A. B.“

NAUCZYCIELKA - WYCHOWAWCZYNI,
mająca za sobą kilkuletnią praktykę w
szkołach i prywatnie, poszukuje pracy w o-
ludnym domu polskim. Zgodzi się na wy-
jazd Łask. oferty do admin. „Dz. Wil.“ dla
„Nauczycielki“, tamże adres. (187-3)

Z KAUCJĄ do 2.000 zł. w gotówce, poszu-
kuje pracy. Obejme wszelką posadę i pra-
zę nawet fizyczną. — Oferty: Sosnowa Nr. 1,
mieszkanie 4. (191-2)

NIANIA - WYCHOWAWCZYNI poszukuje
posady do dzieci z porządnej rodziny, dłu-
goletnie świadectwa, referencje na miesc-
zna szyć. Więzienna 10, m. 5.

RZĄDCA-EKONOM, szkoła rolnicza, dłu-
oletnia praktyka, kawaler, poszukuje posady.
Zgłoszenia: Bródzicz, poczta Brok, wojew.
Białostockie.

ADMINISTRATOR domów bankowych, e-
nergiczny, sumienny, posiadający gruntowną
znajomość księgowości, spraw podatkowych,
sądowych, remontów, poszukuje administra-
cji. Komorne zabezpieczę z góry. Oferta:
„Energiczny“ (192-3)

OSOBA, w wieku średnim, poszukuje pracy
do dzieci starszych lub niemowlęcia, może
do noworodka. Oharna 2-7.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE do wynajęcia, 2 pokojowe z
kuchnią, w zadzwonionej miejscowości, blis-
ko centrum miasta, przy ulicy Piotra i Pa-
wła 5/1 m. 1. Dla inteligentnej rodziny. Wia-
domość u właściciela domu — telefon 14-88

2 MIESZKANIA, jedno 3, drugie 4 - poko-
jowe, słoneczne, suche, b. ciepłe, ze wsze-
kimi wygodami, od zaraz do wynajęcia.
Wilno, Witoldowa 5, m. 4. (174-3)

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10
p. 1. Nauka języka niem. w grupach o rów-
nym poziomie i celach od 4 zł. mies.

STUDENT PRAWA, z wieloletnią praktyką
korepetytorską przygotowany w zakresie
gimnazjalnym — języki: francuski, niemiec-
ki, łacina. Warunki b. przystępne. Zgodzi
się na wyjazd. Oferty pod A. W. do Admi-
nistracji „Dziennika Wileńskiego“.

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji ze
wszystkich przedmiotów, w zakresie matury
dużej. Bakszta 15, pokój 41. (173-2)

KOREPETYCJI w zakresie gimnazjum z
wszystkich przedmiotów udziela studentka
U. S. B. Informacje: ul. Ostrobranska 8-18,
sklep M. Wysockiej. (171-2)

STUDENT U.S.B. udziela lekcji w zakresie
gimnazjum humanit. (z jęz. niem.) na warun-
kach umiarkowanych. Specjalność — języ-
ki. Wiadomość w administr. „Dz. Wil.“ sub
„Korepetytor z wieloletnią praktyką“.

Różne

AKUSZERKA dyplomowana. Zastrzyki, ma-
saże, banki, opatrunki. Przyjęcia od 3-6
popoł. ul. Św. Józefa Nr. 11, m. 5.

Pomóżmy bliźnim!

Byli ochotnik Wojsk Polskich z okresu
walk o Niepodległość Polski, uczestnik w
walkach o Wilno rok 1918, 1919 i 1920, zre-
dukowany urzędnik, obecnie znajdujący się
w bardzo trudnych warunkach materialnych,
bez środków do życia i mieszkania. Jako
były obrońca Ojczyzny, zwraca się do Spo-
łeczeństwa wileńskiego z gorącą prośbą o
łaskawą ofiarę i pomoc.
Łaskawe zaofiarowanie przyjmuje Admi-
nistracja „Dziennika Wileńskiego“.

Popierajcie
handel i przemysł
chrześcijański

FRANK HELLER.

29)

Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

Anglik znów rzucił okiem na
teczkę, po czym zapuścił motor.
Kacper przypomniał sobie, że Collin
był dziś w składzie materiałów ap-
tecznych i chemikaliów. Jaki to
wszystko miało ze sobą zwizek?

Gdy Tillius przekraczał znajome
już sobie progi wili, nie spodziewał
się, że je opuścił zanim jeszcze noc
upływie. Na razie nic na to nie wska-
zywało.

W przedpokoju leżał wielki pa-
kiel w szarym papierze, przystany,
jak myślał Kacper, ze składu mate-
riałów chemicznych.

Pan Collin wziął pakiet na ramie
i zaniósł go do jednego z dalszych
pokojów. Po paru minutach powró-
cił.

— Nie chciałby pan udać się na
spocznik? — zapytał uprzejmie
Kacpera.

Naturalnie, że Kacper chętnie by
się położył. Już w drodze klepsy mu
się oczy. Czekał tylko na Anglika,

który, jak zwykle, odprowadzał go
do sypialni i kilka minut gawędził.

Chciał powiedzieć o tym Collin-
owi, gdy raptem drzwi się otworzyły
i na progu ukazał się Graham. Błądy
był i podniecony.

— Dom otoczony! — zawołał stu-
mionym głosem. Albowiem Kacper
Tillius zerwał się z krzesła. Krew
uderzyła mu do głowy. A więc już
tak daleko rzeczy zaszyły! Siedział
w pułapce z ludźmi, dla których nie
obec było więzienie. On, adwokat
Kacper Tillius z Kristianshamm w
Szwecji, człowiek uczciwy, cieszący
się nieposzlakowaną opinią, znalazł
się za jakiegoś pół godziny w areszcie
policyjnym w towarzystwie bandy-
tów!

Gorzka rzeczywistość!
Nie czuł już znużenia, natomiast
wściekły był sam na siebie, na Col-
lina i Grahama i na cały świat.

Wpatrywał się w Collina, mając
mu za złe, że nie próbował uciecz-

ki, a przeciwnie zachowywał spokój
i niefrasobliwość.

— Po pierwsze — rzekł Collin —
przypuszczam, że Graham się myli,
a jeżeli nawet dom jest okrążony,
to w każdym razie nie przez policję.
Poczekajcie, zaraz się przekonam.

Wbiegł na schody z nieprawdo-
podobną wręcz szybkością i powró-
cił po paru minutach w tym samym
szalonym tempie.

— Grahami nie pomylił się —
rzekł skrzywny — przynajmniej
pół tuzina tych drabów kręci się w-
około domu. Nie są jednak w czap-
kach policyjnych, ani też z pew-
nością nie mają pod kłapą numer-
ków blaszanych. Są to nasi dobrzy
stary znajomi z Colorado.

— W samym sercu Berlina? —
zapytał zdumiony Tillius.

— Mają zamiar złożyć nam wizy-
tę — dodał Collin. — Nie sądzę jed-
nak, aby się próbowali się wdrzeć.
Nasz przyjaciel Krause, to chytry
lis.

— Co teraz zrobimy? — spytał
Graham głosem o wiele spokojniej-
szym. Zimna krew profesora podzia-
łała nań uspokajająco.

— Co zrobimy? — odpowiedział
jowialnie Collin. — Przeke wszyst-

kim muszę zrobić analizę chemicz-
ną. Potem zastanowimy się, co zro-
bić z tymi Grahamami.

— Minister Graham znów zaczął się
denerwować.

— Niech pan profesor nie żartu-
je. Teraz chyba nie czas na robienie
doświadczeń laboratoryjnych.

Collin uśmiechnął się i choć wi-
dził, że Graham z niecierpliwością
przestępuje z nogi na nogę, to jed-
nak w dalszym ciągu spacerował po
pokoju.

— Mimo wszystko, kochany przy-
jacielu, muszę zrobić analizę. Rad-
bym pomógł z panem Krausem.
Wpatruje się pan we mnie jak Kon-
went wpatrywał się w uczonego La-
voisiera, gdy prosił, by mu pozwo-
lono wykonać doświadczenie, zanim
wejdzie na gilotynę. Ale niech pan
słucha. Ponieważ nie wiem, czy
prędko będę miał możliwość dokonać
analizy, której rezultat ma dla nas
wszystkich jak największe znacze-
nie, więc idę do laboratorium. Zro-
zumiał mnie pan? Nic więcej panu
nie powiem. Nie traćmy czasu.

Kiwnął głową i znikł za drzwia-
mi pokoju, do którego zaniósł po-
przednio pakiet ze składu aptecz-
nego.

Minister Graham patrzył za nim,

jakby znikł prócz niego samego, o-
stałni człowiek na ziemi. Potem ze-
brał siły.

— Chodźmy — rzekł do Tilliusa
— na górę, zobaczymy obłężenie.

Weszli na pierwsze piętro. W
korytarzu było ciemno. Wdzieli
przez okno snujące się cienie ludz-
kie, które co chwila podnosiły gło-
wy do góry. Czasami przesuwała się
większa postać, szeptała oś innym
go ucha i szła dalej.

— Pan komendant Krause — o-
dzwał się wesoło Tillius, którego
bawiły te nocne patrole, nie mające
nic wspólnego z policją.

Zwłaszcza komendant Krause ro-
bił pocieszne wrażenie, gdy zało-
żywszy ręce, udawał Napoleona.
Gdy jednak przejeżdżał samochód,
lub wracał do domu opóźniony
burzą, wytworzył rozpryskiwała się
banda w ciemnościach, a gdy widać
było z daleka sylwetkę posterunko-
wego, banda znikła, jakby zapada-
ła się pod ziemię.

— Włócznie — odezwał się
Graham — czekają godziny duchów,
choć może ona być jednocześnie go-
dziną odwetu!

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr. za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za
słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Komunikaty instytucyj drobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja
zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń nietycznych.

